**Nr. 184.** We Lwowie, Sroda dnia 7. Czerwca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| MIEJSCOWA | kwartalnie | 3 złr. 75 centów |
| | miesięcznie | 1 „ 30 „ |

Z przesyłką pocztową: kwartalnie

| | |
|---|---|
| w państwie Austrjackiem | 5 złr. — ct. |
| do Prus i Rzeszy niemieckiej | 4 talary 15 sgr. |
| „ Szwecji i Danji | 6 „ |
| „ Francji i Anglji | 23 franków |
| „ Włoch | 20 „ |
| „ Belgji i Szwajcarji | 18 „ |
| „ Turcji i księstw Naddun. | 17 „ |

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuj[ą]: We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

*Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.*

**Wiedeń** 5. czerwca. Według wiadomości jednego z posłów miano w klubie lewicy powziąć uchwałę tajną w razie gdyby większości byli pewni, przystąpić do obrad budżetowych, atakować w nich ministrów ciągle, a dopiero w trzeciem czytaniu odrzucić projekt budżetu.

**Wiedeń** 5. czerwca. Dziś wieczór skrajna lewica i lewe centrum odbywają naradę wspólną dla porozumienia. Wniosek budżetowy opiewa: Na teraz nie przystępuje jeszcze izba do obrad nad budżetem. Wniosek przejścia do porządku dziennego uważano za nadto ostry.

---

**Lwów** d. 7. czerwca.

(Miłość dla centralistów. — Położenie centralistów. — Prąd konserwatywny jako oznaka czasu. — Sprawy bieżące.)

Wskazaliśmy wczoraj, że delegacja i kraj nasz stoi na rozdrożu, na którem dwie drogi się rozchodzą: rezolucyjna i federacyjna. Z rezolucyjnej zepchnęła nas większość niemiecka, i zatarasowuje nam tę drogę. Jeszcze może w ostatniej chwili się opamięta, gdy się dosadnie przekonała, iż sama bez nas i przeciw nam nic zdziałać nie zdoła. Lecz jeżeli nie przyjdzie do tego opamiętania, to chcąc nie chcąc musimy pójść drogą federacyjną, jako jedynie nam pozostawioną przez Niemców, i na tej drodze dobijać się tej autonomii, jaka zawarta jest w rezolucji sejmowej, a może i obszerniejszej.

Lecz „w każdem wewnętrznem przeobrażeniu Austrji nie o prawa, lecz o interesa narodowe nam chodzić tylko może, i dlatego walka o hasła tego rodzaju jak federacja i rezolucja nie jest dla nas świętą walką o nietykalne zasady, w której należy zwyciężyć lub zginąć, i w której na chwilę rozejmu zawierać się nie godzi, chociażby się stawała niebezpieczną i zgubną. Obliczsjmy się ściśle z rzeczywistością, z naszemi siłami i do takiego ścisłego obliczenia zastosujmy nasze postępowanie. Zostawmy delegacji wolną rękę do przeprowadzenia zmian, objętych sejmową rezolucją. A rezolucja nie jest wyrazem praw narodu polskiego i nietykalnych świętych zasad, jest ona tylko wyliczeniem niektórych reform, niezbędnych do rozwoju i zabezpieczenia interesów naszego kraju. Na tem polu transakcja zajść może. Tylko w walce o prawa narodowe nie znamy transakcji, ale gdzie chodzi jedynie o interesa, o chwilową dogodność, tam byłoby szaleństwem narażać to, co się już ma, dla tego, czego się natychmiast mieć nie może. A narażać można opozycję bezwzględną przeciwko wszystkiemu, co od rządu pochodzi, czy złe czy dobre. Opozycję taką uważamy za niezgodną z rozumem politycznym i z praktycznemi celami, do których dążymy. Nie przyrzekamy więc, że będziemy oponować dzisiejszemu rządowi."

Zdziwi się niejeden z naszych czytelników, przeczytawszy w *Gazecie Narodowej* powyższe argumenta. Jakto, więc *Gazeta Narodowa* trąbi do odwrotu, przygotowuje Galicję do przyjęcia tego niedostatecznego samorządu krajowego, jaki nam nadaje wniosek rządowy? Nie, tego nie czyni *Gaz. Nar.* Argumenta powyższe nie są nasze, stanowiska w tych argumentach zajętego nie zajmowała i nie zajmie nigdy *Gaz. Nar.*, nie sprzeniewierzy się swemu programowi. Do ostatniej chwili będzie ona bronić swego programu i sejmowego, a dopiero gdyby inną, mniejszą już wydzielono Galicji autonomię, zaakceptowawszy to cośmy otrzymali, dążyć będzie do dalszego jej rozszerzenia. Stanowisko w powyższych argumentach zawarte zajął był *Dziennik Polski* w swym programie, a zajął go wobec rządu centralistów, który rezolucji nawet raz nie dopuścił do Izby a drugi raz przeszedł nad nią do porządku dziennego. Dzisiaj zaś, gdy centraliści po raz trzeci przechodzą do porządku dziennego nad rezolucją, i gdy rząd obecny przynajmniej część jedną rezolucji przedłożył Izbie jako wniosek rządowy, *Dziennik Polski* z centralistami idzie ręka w rękę, wszelkiemi siłami im pomaga do obalenia rządu, i bądź cobądź oponuje przeciw wszystkiemu, co od rządu obecnego pochodzi, bez względu na to, czy jest złe lub dobre, a wobec Polaków, dla zbałamucenia ich, wysuwa rezolucję całą jako dogmat, co do którego żadnego rozejmu ani transakcji zawierać nie można.

A podnieśliśmy to sprzeniewierzenie się *Dziennika Polskiego* własnemu programowi jako dowód, że programem *Dzien. Polskiego* nie jest interes i dobro kraju, że jego główną tendencją, jak w ówczesnym programie tak i teraz nie jest ani rezolucja, ani federacja, ani samorząd, lecz przedewszystkiem i jedynie sojusz z centralistami. Aby odwieść kraj od opozycji przeciw centralistom i ich rządom, aby podtrzymać te rządy, w programie swym dowodził, a potem w artykułach licznych rozwijał (w chwili, gdy centraliści przechodzili nad rezolucją do porządku dziennego), iż nie trzeba im robić opozycji, aby nie narazić tego co mamy dla tego, czego zaraz mieć nie można, doradzał zawierać z nimi rozejm lub transakcją. Aby dopomódz im teraz znowu w przyjściu do rządów, wysuwa znów rezolucję jako dogmat, odradza od wszelkiego rozejmu, od wszelkiej transakcji, i to z rządem, który widocznie dąży do rozszerzenia autonomii.

A wobec tej przewrotności pisze teraz: „Z naszym programem, sformułowanym w r. 1869 uchodziliśmy za organ do przesady konserwatywny, a dziś nie zmieniwszy tego programu w najdrobniejszym szczególe, znajdujemy się ni ztąd ni zowąd na skrajnej lewicy."

Tymczasem *Dziennik Polski* tylko w miłości do centralistów został wierny, tj. nie był i nie jest organem polskim najzupełniej, a jest organem niemieckim, który cytują najnieprzychylniejsze Polakom pisma centralistyczne z największem upodobaniem jako popierający bardzo gorliwie i energicznie ich tendencje.

A co tę miłość dla centralistów rozbudziło w r. 1869 i co ją jeszcze więcej podtrzymuje teraz? to niech czytelnicy sami się domyślą.

---

Organa centralistyczne z poniedziałku nie wielką zdradzają otuchę, zkąd widać, że jeszcze mniej jest otuchy w obozie centralistycznych członków rajchsratu. Dzienniki podżegają, nawołują, a tymczasem w niedzielę podobno frakcje centralistów nie odbywały nawet żadnych konferencyj. Dzienniki puściły bąka o koncesjach, jakie miał ks. Dudik imieniem rządu ofiarować w Pradze, między innemi przyłączenie Cieszyna do Galicji. Był to bąk widoczny, bo Czesi wcale takiej koncesji nie żądają, i owszem z całą zaciętością swoją temu rozbiorowi krajów korony czeskiej by się sprzeciwili — ale tu szło o nastraszenie opinii centralistycznej po miastach i miasteczkach, o wywarcie presji na lewicę, więc puszczono tego bąka dlatego, że właściwie centraliści żądają oderwania Bielska, a nawet Zatoru i Oświęcima od Galicji. Drugim takim bąkiem jest wieść, że br. Petrino ma na nowo objąć ministerjum rolnictwa. Pisma centralistyczne pilnie zapisują głosy *Dziennika Polskiego* za postępowaniem, polecanem przez Herbsta. Wołają, że honor i konsekwencja każą tym co za adresem głosowali, głosować za odmówieniem budżetu. Ale cóż z tego? W niedzielę obliczyły, że myśl odmówienia budżetu ma już za sobą 70 członków Izby — co jeszcze nie wystarcza do otrzymania większości, — a w poniedziałek nietylko nie donoszą, aby się liczba ta wzmogła, lecz owszem mimowoli odsłaniają chaos, jaki panuje w obozie centralistycznym. Skrajna lewica ma już plan gotowy — ale niema go ani lewica, ani centrum, t. j. konserwatyści. *Nowa Presse* powiada ogólnikowo, że przeważna część całego zastępu centralistów jest za odmówieniem budżetu, a więc może i 70 niema. Dalej narzeka, że konserwatyści (*Grossgrundbesitzer*) niższo-austrjaccy i morawscy robią trudności, a z czeskich tylko ci są za odmówieniem, którzy za adresem głosowali. *Stara Presse* zaś powiada, że nietyle konserwatyści się opierają, co część lewicy, tak n. p. Maier z Wyższej Austrji, który i podczas głosowania nad adresem dwóch posłów włościan z Wyższej Austrji wyprowadził z Izby, i teraz będzie nimi komenderował. Są jeszcze i inni tacy. Chlumetzky, który głosował za adresem, jest przeciwny odmówieniu budżetu. *Tagespresse* wprost przyznaje, że odmówienie tak w centrum jak i u lewicy napotyka na stanowczy opór, i na wszystko zaklina centralistów, aby nie doprowadzali do rozwiązywania Rady państwa, słuszny dając im argument, że jeśli w samej rzeczy Hohenwart nosi się z planami, jakie mu centraliści przypisują, to obecność Rady państwa jest dla nich niezbędnie potrzebną.

Głównie nie chodzi jednak ani o Rechbauera, ani o Giskrę lub Herbsta, ale o Lassera — raz dlatego, że bez jego frakcji o żadnem zwycięstwie centraliści marzyć nie mogą, a po drugie, że tylko on z kilkoma innymi stał do ostatnich dni jako jedyny kandydat do nowego jakiego gabinetu. — Otóż z sobotniego zebrania w hotelu Munscha wiemy, że Brestel, kandydat do ewentualnego gabinetu Lassera, kręci to tędy, to owędy, a teraz donoszą jedne pisma, że w sobotę Lasser prosił o czas do namysłu, a inne, jak *Presse*, że mowę swoją Lasser zakończył „nie dość jasnem" powiedzeniem, iż głosowałby za odmówieniem budżetu, gdyby z tego można zrobić kwestję przewagi, t. j. doprowadzić do obalenia gabinetu Hohenwarta. Tymczasem powiedzenie to Lassera jest bardzo jasnem. Myśmy pierwsi podnieśli plan, z jakim się Lasser począł nosić, możemy się więc teraz wyręczyć *Pester Lloydem*, który zna doskonale zabiegi i siły centralistów, który im do ostatnich czasów sprzyjał, a który w najświeższym artykule pisze dosłownie:

„Izba posłów wysłuchała odpowiedzi cesarskiej i „pod wrażeniem słów cesarskich" odroczyła się do wtorku. Większość musiała naturalnie wytchnąć po wielkim swoim rozpędzie adresowym, ale nie wierzymy, aby ta sztuczna pauza utorowała jaką zmianę w obecnym i nadchodzącym rozwoju rzeczy. Według wszelkich domysłów ludzkich Izba we wtorek taksamo przystąpi do obrad adresowych, jak to mogła uczynić w piątek po słowach Zyblikiewicza. Jedynym celem tej sztucznej pauzy może być tylko wynalezienie formuły, którąby większość mogła upozorować swoją rejteradę, czyli *Rückwärts-Concentrirung* — chyba że skrajna lewica użyje tej pauzy, aby w wydziałach wypalić który ze swoich fajerwerków „radykalnych", którego skutek będzie jednak tylko taki, jaki zawsze takowe igraszki ludowe na tłum wywierają. Powody, dla których takie radykalne wnioski wystrzelą i zgasną, są wiadome. Większość Rady państwa jest zanadto luźnym zlepkiem najrozmaitszych odcieni frakcyjnych, iżby się nie miała natychmiast rozlecieć, skoro korona jasno i wyraźnie przemówi. A to zrobiła korona; nawet najzacieklejszy opozycjonista nie odmówi tej zalety odpowiedzi cesarskiej. Koronie postawiono alternatywę, stanąć po stronie albo gabinetu albo większości Izby, korona zajęła stanowisko stanowcze, a dzisiaj więcej jak kiedykolwiek waży słowo cesarza, gabinet „całem swojem zaufaniem" otaczające. Dla całego szeregu żywiołów parlamentarnych, po tej mianowicie stronie, która jedna mogła poparciem swojem większość dawać, skończyła się wygodna dotychczas rola opozycyjna. Te żywioły cały ten czas nosiły się podsycaną z pewnej strony—moglibyśmy ją wymienić— mrzonką, że jedno silne pchnięcie wystarczy, aby gabinet obecny obalić, i nie lewicy wprawdzie, ale centrum, ale niejakiemu *status quo* gabinetowi Schmerling-Lasser, wetknąć ster w rękę. Ta nadzieja istniała, i była popierana przez pewną sferę, która ciągle jeszcze nie jest bez wpływu (p. Beust; p. r. G. N.), która przeboleć nie może, iż dzisiaj skończyła się rola, jaką po dyletancku odgrywała dość długo w stosunkach austrjackich, a która przy i po utworzeniu gabinetu Hohenwarta musiała sobie powiedzieć, że czasy jej przez połowę minęły.

„Otóż przeciw temu wymarzonemu rajowi Schmerlingowskiemu, w którym lewica wygodniutko pozować się mogła w płaszczu opozycji, stanęła teraz surowa rzeczywistość, i wielka część stronnictwa, która dotychczas ochoczo poświęcała się pod przewodnictwem Herbsta, stoi dzisiaj przed alternatywą, która właściwie już nie jest alternatywą, albo uledz, albo przyłączyć się do skrajnych kroków, do którychby się dała porwać część lewicy. Ta alternatywa już nie istnieje. O ile możemy przejrzeć stosunki, już nie masz po słowach cesarza tej parlamentarnej większości, która tak zuchwale upierała się przy swem mniemanem prawie do zajmowania krzeseł ministerjalnych, a najbliższe wypadki w Austrji nie zadadzą nam kłamu. Kto dokładnie się wczyta w odpowiedź cesarską, ten znajdzie w niej właśnie odezwę do konserwatywnych żywiołów wszelkich odcieni politycznych; a kto z drugiej strony dokładnie śledzi prądu czasu, ten zrozumie, że ta odezwa nietylko w kołach, które dotychczas nosiły się jako patentowane zasad konserwatywnych reprezentacje, ale dalej w dół, w szeregach burżoazji żywem odbije się echem. Naszem zdaniem, czasy tak zwanych „rządów liberalnych", minęły już wszędzie tam, gdzie się nie opierają na ściśle zwartej, swoich celów i swej siły świadomej większości parlamentarnej, i gdzie idea liberalna nie wypełnia całkowicie idei państwowej. Obu tych warunków naprożno szukamy w Austrji. Odpowiedź cesarza gorzką jest dla lewicy, ale stosuje się ona do wielkiego prądu teraźniejszych czasów, i wywrze trwały skutek tak w wyższych, jak i aż w dół w pewnych bardzo niskich kołach społeczeństwa.

„Idea konserwatywna wszędzie niepohamowanie naprzód się wysuwa; dość popatrzyć na Prusy, Belgię, Francję. Forma jest różna, ale skutek ten sam, a nawet tak jednaki, że możnaby posądzać, iż wszystkiemi tego prądu wątkami jedna porusza ręka. Szkaradne demokratyzmu i liberalizmu wykrzywienie przez komunę paryską jest jednak tylko jednym z wielu czynników wielkiej akcji, przeciw zasadzie liberalnej, a mianowicie przeciw parlamentaryzmowi urządzonej. Prowokowany przez półurzędowe pisma pruskie spór z najcierpliwszą ze wszystkich reprezentacyj parlamentarnych, z rajchstagiem niemieckim, taksamo nie jest przypadkowym, jak wydalenie Wiktora Hugo z Belgii. Między wszystkiemi takiemi wypadkami jest związek wewnętrzny; są one objawami ruchu wstecznego, wychodzącego od wielkiej potęgi, jaką zwycięstwo oręża niemieckiego skupiło w ręku państwa, *par excellence* konserwatywnego, t. j. Prus. Posłowie „państwa niemieckiego" są obrotni, i co się udało w drugiem dziesięcioleciu bieżącego wieku kongresowi wiedeńskiemu, to może się udać dzisiaj dyplomatom Bismarka.

„Ale wróćmy do naszego założenia. Po odpowiedzi cesarskiej już i na tem polu nie kwitną róże dla lewicy, i naszem zdaniem, lewica najlepiej bronić będzie konstytucji i z nią swej egzystencji politycznej, jeźli się raz zdecyduje rzucić do pracy parlamentarnej. Materjału jej nie braknie, i czem pilniej pracować tam będzie, tem silniej zadokumentuje swego bytu potrzebę wobec tych, którzy się już wkładają do przedstawienia opozycji za gaduły liberalne."

Ostatni ustęp *Pester Lloyda* jest żywcem wyjęty z *Oestr. Journal*, organu hr. Hohenwarta, co jest godnem uwagi w piśmie takiem jak *Pester Lloyd*. Najstosowniej postąpiliby centraliści, gdyby weszli w rozprawy budżetowe i przeciągali takowe.

Pisma czeskie ciągle stoją po stronie

---

## Ksawery Szlenker.

(Dokończenie.)

Stanąwszy przed wszechwładnym panem Warszawy, „książe, rzekł do niego Szlenker po francuzku, z skrwawionem i boleścią przepełnionem sercem stawa deputacja obywateli miasta przed Waszą książęcą Mością, by jej wyrazić zgrozę i boleść nad wypadkami dnia dzisiejszego. Krew płynęła niewinnych i spokojnych obywateli; religia obrażana w znieważeniu krzyża świętego i zelżenia kapłanów. Lud zraniony w najświętszych swych prawach, niema wiary w rządzie, widzi się zdradzonym. Nie sądź W. książęca Mość, że policja, bagnety, żandarmy dzisiaj lud zastraszą. Waszej książęcej Mości złe dają rady."

Takim tonem, tak śmiało przemawiał kupiec, znany z umiarkowanych opinij reprezentant ujarzmionego miasta, do namiestnika carów, przed których posłami ostatni niepodległy jeszcze król polski, wojewodowie, kasztelani i hetmani ośmnastego wieku głosu z pokornego tonu podnieść nie śmieli. Mowę tę zachowa historja jako dowód wzrostu godności i żywotnych sił w narodzie w ciągu nieszczęść, boleści i prześladowania narodowego.

Deputacja osiągnęła o co upominała się: pozwolenie pogrzebu uroczystego pięciu zabitych przez Moskali ofiar, pozwolenie utworzenia straży bezpieczeństwa i delegacji miejskiej, która stała się przewodniczką ruchu narodowego w najpiękniejszej epoce jego rozwoju, aż do rzezi 8. kwietnia.

W Resursie kupieckiej zgromadzała się wtedy liczna publiczność, Szlenker co dzień otoczony tłumem ze stołu lub z krzesła oznajmiał jej o rezultacie prac i usiłowań delegacji, do których należy zasługa usunięcia z urzędu znienawidzonego Muchanowa, tyrana Polski a prawdziwego wielkorządcy w Warszawie.

Nie będziemy tu opowiadać dziejów delegacji, której duszą i urzędowym mówcą był Szlenker. On to prowadził negocjacje z Pauluzim, z namiestnikiem, on do niego przemawiał, codzień prawie zyskując dla miasta i kraju jakieś nowe ustępstwo. Gorczaków nazywał Szlenkera Cavourem. Nie był on jednak dyplomatą, był tylko uczciwym a rozumnym człowiekiem, gorąco a mądrze Polskę kochającym.

Przezorność, cierpliwość, wytrwałość, takt, umiarkowanie, przytomność, bystrość i odwaga i inne zalety męża stanu, nawet we wrogu wyrobiły wysokie o Szlenkerze rozumienie i szacunek. Wśród ludności zaś warszawskiej był on podówczas jednym z najpopularniejszych ludzi. Jedno słowo jego wystarczało, ażeby powstrzymać coraz groźniej piętrzące się namiętności ludowe. Później, niestety! już i powaga tyle ulubionego Szlenkera nie mogła zatrzymać prądu, którego gwałtowność wzmagała wzrastająca niezręczność i represje rządu.

Po ogłoszeniu stanu oblężenia w Królestwie Polskiem, Szlenker aresztowany został przez Moskali 20. października 1861 r. i osadzony w cytadeli a następnie wywieziony do fortecy w Modlinie, zkąd po kilkomiesięcznem więzieniu, w skutek amnestji uwolnionym został.

Prześladowanie moskiewskie, cierpienia więzienne, nie złamały w nim energii, nie zniechęciły do służby narodowej, ani też nie odebrały mu humoru. Z więzienia wyszedł jak zawsze uśmiechnięty, wesoły, cichy i gotowy do pracy a dla każdego przystępny.

W czasie powstania 1863 syn jego, Józef, wzięty do niewoli, skazany został do kopalń w Nerczyńsku. Cios ten nie złamał odwagi ojca, na którego głowę nadciągała nowa burza. W handlu Szlenkera, urzędnicy ministerstwa wojny rządu narodowego, odbierali od znanych sobie ludzi ze sztabu moskiewskiego potrzebne o działaniu komendy carskiej wiadomości i plany. Gdy przy nachyleniu się powstania do upadku natrafiono na ślad tych komunikacyj, Szlenker unikając aresztowania, za paszportem przysłanym mu przez Rząd narodowy, wyjechał w październiku 1863 otwarcie przez granicę do Torunia, miasta rodzinnego jego przodków. Ztamtąd udał się do Berlina, Drezna, Lipska, Paryża i Londynu w celu uratowania resztek majątku swego. Moskale naznaczyli mu 20 dni do powrotu. Gdy nie wrócił, handel jego sprzedali na licytacji.

Na emigracji, w Paryżu, założył dom komisowy. Szczęśliwym obrotem interesów zrestaurował w części znaczny swój majątek przez wypadki polityczne zmniejszony.

W mieszkaniu jego elegancko a skromnie umeblowanem na ulicy Lafayette, odbywały się posiedzenia komitetu Naukowej pomocy w emigracji, którego był jednym z najczynniejszych członków. Pełniąc obowiązki kasjera komitetu, gorliwie pracował nad pomnożeniem jego funduszów dokładając nieraz z własnej szkatuły, wypłacał co miesiąc pensje ośmdziesięciu stypendystom przez towarzystwo wspieranym, tym zaś co byli na prowincji wysyłał pieniądze pocztą; obszerną korespondencją z tego powodu sam prowadził, zbierając skrzętnie wiadomości o nauce i konduicie wspieranej młodzieży.

W jego domu bardzo gościnnym i hojnym schodzili się ludzie różnych przekonań a zawsze wychodzili zbliżeni i pojednani, jeżeli byli poprzednio w niezgodzie. Otaczać się lubił Szlenker młodzieżą, a prócz tych, których wspierał urzędownie jako kasjer komitetu, utrzymywał z własnych funduszów zawsze kilku, pięciu lub sześciu uczących się. Co rok wydawał przytem tysiące na wsparcie starców, kalek, biednych rodzin, niezamożnych literatów i artystów. Często osoba wsparta przez niego nie wiedziała zkąd jej pomoc w nagłej potrzebie nadeszła. Zjawiał się w mieszkaniu komisjoner z koszem, w w którym była kawa, cukier, herbata i inne produkta i zostawiał go, nieumiejąc powiedzieć nazwiska osoby, od której dar pochodził.

W ten sposób Szlenker postępował. Lewica nie wiedziała co dawała prawica, a dary jego były nieraz bardzo znaczne, bo nie jednej rodzinie meble, sprzęty kuchenne i ubranie nawet sprawił. Prawdziwy dobroczyńca ludzkości wspierał nie tylko emigrantów ale i biednych Francuzów: Niemcy garnęli się też do niego z wielkiem zaufaniem. Bywało, że na kilka dni przed 1szym którego z miesięcy, samemu nie starczyło na drobne wydatki i pożyczał po kilkanaście franków i więcej od przybliżonych osób. Nad budżet bowiem miesięczny, nigdy nie brał nic z kasy domu komisowego. Był przytem wielce rachunkowy i oszczędny. Wydał 100 franków na wsparcie, ale gniewał się, gdy kto kawałek papieru białego rzucił niepotrzebnie albo robił notatkę na listowym papierze. On na to przeznaczał obżynki.

Tworzył sobie bibliotekę, zakupując dziełka wyborowe i czytał je od deski do deski wszystkie. Chętnym czytania wypożyczał je, ale gdy mu książki ginęły, stał się w rozdawaniu skąpszym. Gazety miejscowe czytywał wieczorami i po obiedzie. Rażony apopleksją w 1868 r. nie mógł już potem tyle się oddawać czytaniu. Musiała mu młodzież czytywać gazety.

Pracy swej winien wyższe wykształcenie. Znał dobrze historję a w każdej rozprawie politycznej, handlowej, społecznej, koledzy wielce cenili zdanie Szlenkera szlachetne zawsze i praktyczne. O każdym pomniku i domu historycznym w Warszawie, w Paryżu miał co do powiedzenia. Jeżdżąc w interesach kupieckich po Europie, chwile swobodne poświęcał zwiedzaniu miejsc sławnych lub pięknych z książką w ręku.

Latem 1870 r. wyjechał do wód w Marienbaden w Czechach. Wojna pomiędzy Prusami a Francją przeszkodziła mu powrócić do Paryża. Bawił więc jakiś czas w Baden pod Wiedniem, potem w Bazylei zkąd pojechał do Nicei.

Z nad śródziemnego morza do jednego z przyjaciół swoich krótko przed śmiercią, w następujący sposób opisał stan swej choroby: „Siedzę w Nicei—nudzę się—tęsknię—słabnę ciągle — kaszlę zawsze jednakowo — oto obraz mojej egzystencji. Wyczekuję jak wszyscy ukończenia tej nieszczęsnej wojny, a smutno pomyśleć, że jeżeli to przecież raz nastąpi, to z zupełnem upokorzeniem Francji! Tyle miesięczną bezczynnością i samotnością jestem wielce zmęczony i znudzony i to pewno przyczynia się, że do zdrowia przyjść nie mogę. Niepokoję się i tęsknię — zdaje mi się często, kiedy godzinami sam w pokoju siedzę, że jestem więziony jak to ongi w r. 1862—porywa mnie więc niepokój i tęsknota większa. Gwałtem wyrywać się mu zę z tych myśli, a co najbardziej mnie martwi, że się robię apatyczny, obojętny na wszystko. Plika listów leży przedemną, a nie mogę na nie odpowiedzieć, znana wam dawniej była akuratność moja w tej mierze. Cóż robić, trzeba tę krizys przetrwać, może też ze zmianą miejsca, otoczenia i zajęcia, dawny humor i zdrowie wróci." Dalej wypowiadał niepokój o byt rodaków w Paryżu, troszczył się o los weteranów i sierot polskich, którymi się opiekował w Juvisy, zajętym przez Prusaków. Pisał tam listy ale nie miał odpowiedzi.

Smutne przeczucia, tęsknota i ów niepokój nie omyliły Szlenkera. Dnia 15. marca 1871 r. znaleziono go na łóżku siedzącego już martwego. Umarł na apopleksję. Żył lat 57.

Smierć Szlenkera smutkiem przejęła Warszawę i emigrację. Gdy ciało sprowadzono do Paryża, za trumną jego wiezioną na Père Lachaise 14. kwietnia 1871 postępował długi szereg tułaczów oddających tem licznem zebraniem hołd pamięci zasłużonego Polaka i dobroczyńcy ludzkości.

Nad grobem przemówił po francuzku pastor protestancki. Edward zaś Siwiński po polsku. „Chowamy jednego z najlepszych z pomiędzy siebie", powiedział rozrzewniony mowca i powiedział prawdę, w tym grobie leży jeden z najlepszych obywateli nieszczęśliwej ojczyzny.

Gdy padająca na trumnę obca ziemia głuchem echem odbijała się o wieko kryjące przyjaciela ludzkości, w sąsiedztwie przy odgłosie bębnów chowali Francuzi gwardzistę narodowego, poległego w bratobójczej wojnie pod Neuilly. Spojrzałem z rozdartem sercem na ofiarę największego z nieszczęść Francji i spojrzałem ze wzgórza na którem staliśmy. Widać ztąd było cały od horyzontu do horyzontu zabudowany, majestatyczny w swoim ogromie Paryż i słychać było huk granatów padających na jego pałace. Smutne czasy! nie zapomnę tego pogrzebu w bombardowanem mieście!

*A. G.*

Hohenwarta. Palacky nie konferował z rządem, ale Rieger. Pisma rządowe nie zaprzeczają rokowań z Czechami, owszem zapewniają, że toczą się pomyślnie. Zaprzeczenie *Wiener Abendpost* jest po części słusznem, ale i co do nominacji ministerstwa dla Czech. *Oestr. Jour.* sam otrzymał z Pragi telegram, że wkrótce dr. Bielsky zostanie tym ministrem i w tym tygodniu sprowadzi się do Wiednia.

Słowieńcy z Karyntji podali do rządu petycję podobną jak Słowieńcy styryjscy. Według doniesień *Pester Lloyda* z Wiednia, minister Schäffle wkrótce uda się do Dalmacji, dokąd potem i Najjaśniejszy Pan pojedzie. Dalmację objeżdżają teraz: hofrat Nördling z ministerstwa handlu w sprawie prowadzenia kolei żelaznej, i Alber, naczelnik centralnej władzy morskiej, w sprawie naprawy portów i uspławienia rzeki Narenty. Dalmatyńcy są bardzo dobrze usposobieni dla rządu.

Postępowanie węgierskiej Izby panów obudzi wielką wrzawę. Zmienia ona projekt ustawy urbarjalnej w duchu feudalnym, mianowicie w sprawie korczowisk, nowin i kolonij. Minister do boku monarchy, Wenckheim, głosował za poprawką Izby panów przeciw projektowi rządowemu.

## Akademia umiejętności w Krakowie.

II.

Czemże dotąd było i jest obecnie Towarzystwo naukowe krakowskie?

Jeszcze za czasów księztwa Warszawskiego uznano potrzebę nadania uniwersytetowi Jagiellońskiemu obok jego zadania jako szkoły, i drugiego jeszcze kierunku naukowego, w którymby członkowie, związani w Towarzystwo, popierali postęp wszech nauk. Miało to być stowarzyszenie na wzór Instytutu francuzkiego, a w „urządzeniu szkoły głównej krakowskiej" potwierdzonem 2. grudnia 1809 r. przez księcia Józefa Poniatowskiego, nosiło nazwę „Instytutu krakowskiego." Wypadki polityczne stanęły atoli na przeszkodzie uskutecznieniu tego zamiaru.

Kiedy po upadku księztwa Warszawskiego traktatem wiedeńskim z dnia 3. maja 1815 r., byt rzeczypospolitej Krakowskiej zawarowany został, grono ówczesnych profesorów zaprojektowało zawiązanie Towarzystwa naukowego na wzór Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego, a uzyskawszy u trzech dworów zatwierdzenie 9. grudnia 1815 r., powołało do życia „Towarzystwo naukowe z Uniwersytetem Jagiellońskim złączone." Krzewienie wiadomości w zakresie wszelkich nauk było wedle ówczesnego statutu zadaniem tej instytucji, nadewszystko atoli postanowiono pielęgnować zabytki historyczne i piśmiennictwo ojczyste.

Wadliwość urządzenia, które rozpraw nawet nie dopuszczało nad odczytanym naukowym przedmiotem, zrodzić musiała w krótce zamiar przeistoczenia statutu. Z dniem 1. stycznia 1840 roku wszedł w wykonanie statut, mocą którego cel Towarzystwa nie różnił się od pierwotnie postawionej zasady. Ograniczono liczbę członków, obostrzono ich obowiązki i zastrzeżono, aby każdy miał zwróconą uwagę na wszystko, co się w kraju i za granicą w jego kierunku naukowym dzieje, i spostrzeżenia swe w tej mierze na posiedzeniach udzielał.

Zasiłek rządowy wynosił 1000 złp. Podział naukowy Uniwersytetu i zarząd był oraz podziałem i zarządem Towarzystwa. Urządzenie to wszakże nie usunęło jeszcze głównej niedogodności ustawy pierwotnej, dla tego już wniósł roku 1847 prezes Towarzystwa, profesor Brodowicz, projekt wyznaczania delegacji celem reformy statutu. Wypadki roku 1848 przerwały te zabiegi, a nawet wszystkie czynności Towarzystwa.

Dopiero dr. Józef Mayer objąwszy w tymże roku wraz z rektorstwem i ster Towarzystwa, zajął się przeprowadzeniem powyższego zamiaru. Wygotował projekt reformy, który przyjęty stał się ustawą tej instytucji w trzecim jego istnienia okresie (r. 1848—1852). Towarzystwo tego okresu założyło sobie cel podwójny a) przyczynienia się do postępu nauk, umiejętności i sztuk, uważanych samych w sobie; b) wpływanie na rozszerzenie i upowszechnienie oświaty w narodzie. Powstały więc w Towarzystwie dwa główne Wydziały: 1) akademicki, 2) szerzenia oświaty. Wydział **pierwszy** dzielił się na 3 oddziały: a) umiejętności moralnych; b) nauk przyrodniczych i ścisłych; c) sztuk pięknych, który to ostatni wcieliwszy w siebie zawiązaną roku 1850 komisję archeologiczną stanowił odtąd oddział sztuk i archeologii. Wydziału **drugiego** głównem zadaniem było pielęgnowanie oświaty elementarnej w szkołach, tudzież szerzenia jej między ludem przez publikowanie odpowiednich dziełek. Zasiłek rządowy podniesiono do 1200 złp.; wydziały wybierały osobne zarządy, zjednoczone w komitecie pod przewodnictwem rektora; nad przedmiotami czytanemi na posiedzeniach, zastrzeżono rozprawy ustne.

W ten sposób usunięto dawne niedogodności w tej instytucji; wydział akademiczny publikował specjalne naukowe rozprawy w drugiej serji swoich roczników; wydział oświaty zaś czuwał nad nauczaniem elementarnem, rozdawał nagrody nauczycielom wiejskim, zakładał ochrony, szkoły i biblioteki wiejskie, tudzież wydawał już to dziełka popularne dla ludu, już to książki podręczne dla szkół początkowych i średnich.

Skutkiem atoli zmian w urządzeniu Uniwersytetu zastąpił miejsce rektora w roku 1852 wyznaczony z ramienia rządu kurator. W duchu rozporządzenia o stowarzyszeniach, Towarzystwo przedłożywszy swój statut, oczekiwać musiało bezczynnie przez cztery lata potwierdzenia rządowego, lecz już w przeistoczeniu w jakiem obecnie czynności swoje rozwija.

III.

Statut przeto r. 1856 otwiera nową a zarazem obecną epokę istnienia i działalności towarzystwa. Stawia on je niezawiśle od uniwersytetu, a przyznając mu poprzedni zasiłek 300 złr. w. a. pozbawia zupełnie wpływu na rozszerzanie i upowszechnianie oświaty ludowej. Ograniczone tym sposobem wyłącznie do zadań dawniejszego wydziału akademickiego rozwinęło w tym kierunku czynności swe w nader sumienny i gorliwy sposób. Cel czynności, ustawą wytknięty, krzątania się około postępu nauk i umiejętności mocą samodzielnych badań, osiąga towarzystwo wydając obecnie już 43 i 44 tom swoich roczników, obejmujących właśnie samodzielne badania naukowe, a o ile one wniosły i wnoszą nowe do nauki elementa ciekawszego czytelnika odsyłamy do sprawozdania prezesa z r. 1868. *) Już to jedno zadanie spełniane tak skromnemi środkami, bo wkładką członków i bezpłatną ich naukową pracą, nadaje mu *de facto* znaczenie akademii umiejętności.

Obok tego również własną pracą i nakładem członków wydało ono całą bibliotekę naukową, obejmującą nauki specjalne w najobszerniejszym bo akademickim zakresie (botanika, wykład filozofii, matematyka, prelekcje o filologii) a okoliczność ta nadaje mu powtórnie znaczenie akademii.

W dalszym ciągu czynności swoich prawdziwie akademicznego zakresu, rozpisywało konkursy i nagradzało badawcze prace (prawo spadkowe, Flora Tatrzańska) a następnie z fundacji książąt Lubomirskich co pięciolecie przyznaje trzy nagrody za najlepsze dzieła przez ten czas publikowane (Gedyminowie, Okulistyka, prace Nowickiego) tudzież nakłada z tego funduszu na wydanie takowych, zostawiając je autorom na zupełną własność. (Walewskiego historja; Kolberga: Lud, i Erenberga: studja nad bajkami Krasickiego pod prasą).

Wszedłszy przed dziesięcią laty w posiadanie własnego domu, staraniem Wężyka ze składek narodowych budowanego, założyło bibliotekę, składającą się dziś z niespełna 10 tysięcy doborowych dzieł, i muzeum archeologii i narodowych pamiątek, obejmujące oprócz zbioru monet, medali, pieczęci i rycin do 800 przedmiotów muzealnych. I w tej więc mierze spełnia ta instytucja zadania akademii umiejętności.

Od r. 1866 uposażona **komisja fizjograficzna** zasiłkiem 1.500 złr. z funduszów krajowych, przedsiębierze rok rocznie wyprawy naukowe w celu zbadania kraju pod przyrodniczym względem, a zdobycze swe w osobnym roczniku (5 pod prasą) fizjograficznym ogłasza.

Znana jest w kraju doniosłość skutku starań **komisji balneologicznej** od r. 1857 czynnej, gdy komisja redakcyjna „Przeglądu lekarskiego" od 9 lat jedyna utrzymuje ruch umysłowy lekarzy na prowincji. „Komisja językowa" czuwająca nad czystością języka, porządkuje do druku zebrane materjały i częściowo je ogłasza. „Komisja bibliograficzna" wydaje bibliografię Estreichera i przygotowywa do druku repertorium rozpraw, dziejów Polski dotyczących a umieszczanych po różnych czasopismach.

„Komisja historyczna" od kilku miesięcy działająca, zda sprawę z swojego zadania i dokonanych czynności przy pierwszej publikacji swojej, która niezabawem nastąpi.

Wreszcie oddział archeologii i sztuk złożył na przeważnej części pomników budowlanych Krakowa niezatarte piętno swojej czujności i opieki, obecnie zajmuje się wydaniem albumu pamiątek starożytnych Krakowa.

Gdy przytem towarzystwo licznemi i więcej za granicą niż w kraju ocenianemi nakładami swemi zdobyło sobie wobec podobnych instytucyj takie stanowisko, iż wymianą druków stoi w ciągłym stosunku z 47 akademiami umiejętności i towarzystwami tego zakroju, temsamem zaś wyczerpuje cały zakres obowiązków, zadań i celów akademii umiejętności, a zatem w istocie swej instytucja ta *de facto* jest akademią umiejętności.

Jakaż więc zachodzi różnica między obecnem towarzystwem a akademią umiejętności? Jedynie ta, że towarzystwo nie ograniczało liczby swych członków i załatwiało wszystkie swe sprawy kosztem ich własnym, tudzież kosztem protektorów nauki i dobrodziejów prywatnych, (uposażenie bowiem rządowe 300, złr. wynoszące, zaledwo na kancelaryjne potrzeby starczyć może) gdy tymczasem akademia umiejętności jako instytucja państwowa rozporządza zazwyczaj wielkiemi środkami, za któremi idzie i łatwość osiągania najwyższych nawet naukowych celów. Towarzystwo istniało i istnieje dotąd poświęceniem i podwójną ofiarą stowarzyszonych na rzecz narodowej nauki i narodowego pod tym względem honoru; akademia natomiast każda istnieje, obowiązkiem z jednej strony a z drugiej sprawiedliwym stosunkiem kapitału do inteligencji i naukowej pracy. Jeżeli towarzystwo mimo publicznego charakteru swego było dotąd przecież instytucją prywatną, to mocą woli cesarskiej stanie się już i *de jure* publicznym, zarówno pod protekcją cesarza jak i jego rządów zostającym instytutem.

*) Dr. Majer. Pogląd na stanowisko tow. nauk. krakow. wobec nauki i kraju — w *Przeglądzie polskim* i w pamiątce 50letniego obchodu tow. nauk. krakow.

## Głosy z kraju.

### Sprawa obsadzenia biskupstwa g. k. w Przemyślu.

**Z pod Sambora.**

(*N.*) Kiedy w innych djecezjach przy obsadzeniu katedr biskupich często zachodzą trudności: znaleźć odpowiednich tak wysokiemu stanowisku ludzi; Ruś halicka, z chlubą to jako patrjota ruski mówię, wykazać się może wielu zasłużonymi kandydatami na opróżnione gr. kat. biskupstwo przemyskie! Archijerej Kuziemski, kanonicy Stupnicki i Malinowski z djecezji lwowskiej, kanonicy Szaszkiewicz, Giailewicz, Ilnicki, Juzyczyński, Ciepanowski, Zegestowski, profesorowie Kuczyński, Polański, Delkiewicz, Kostek, Sarnicki, Sembratowicz z przemyskiej, są ci mężowie, których różne koła za godnych uważają do zajęcia tak wpływowego miejsca w cerkwi, narodzie i monarchii.

Czasopisma polskie i niemieckie poświęcają wyjaśnieniu tej sprawy swe kolumny, ruskie tylko dziennikarstwo czegoś niby uchyla się, nie chce wystąpić otwarcie, coś boi się narazić któremu z kandydatów, a trzymając się w rezerwie, niekiedyś puści w świat jeremiady, jak nowinkarz *Słowa* nr. 36. „**żydy, lutry, kalwiny, menonity, szismatyki izberajut swoich** rabinow i jerarchów."

Trudno wybierać, kiedy nie mamy do tego prawa? któż winien, czemu nie staramy się o to siłami zjednoczonemi. Wolno nam wyjawić w gazetach, mityngach, petycjach, nareszcie deputacjami do korony i nuncjatury kogo sobie życzymy **na biskupa**; **a my** stoimy bezdzielnie a potem będziemy narzekać, że nam Polacy narzucają dygnitarzów niemiłych.

Powinniśmy robić użytek z nadanych nam praw konstytucyjnych, zawsze jednak mając w pamięci słowa ś. ap. Pawła względem wyborów biskupich swego ucznia Tytusa tak informującego:

„Biskup ma być bez winy, jak szafarz Boży, nie pyszny, nie gniewliwy, nie winopilca, nie bijący, nie chciwy zysku szkaradnego. Ale wdzięcznie gości przyjmujący, dobrotliwy, trzeźwy, sprawiedliwy, swięty, powściągliwy. Trzymający się tej, która jest wedle nauki, wiernej mowy, iżby mógł napominać przez zdrową naukę, a tych, którzy się sprzeciwiają, przekonać."

Zamyślając w obszernych rozprawach według wymagań tu względnych wyświecić stosunki każdego z rzeczonych kandydatów, przechodzę z kolei do ks. Stupnickiego, przy teraźniejszej konstelacji największe szansy mającego na biskupstwo przemyskie. Za jego wyborem przemawiają gazety polskie i niemieckie, ruskie trzymają się w czarodziejskiem krążku negacji!

Głoszono wprzódy: narzucają nam Polacy na metropolitę ks. Sembratowicza, a teraz głoszą, narzucają nam na biskupa ks. Stupnickiego. Ale przy wyborze pierwszym byli szczęśliwemi, da Bóg tak i teraz będzie!

No i cóż właściwie zarzucić można ks. Janowi Stupnickiemu? „Aha! odezwą się głosy." Znamy go dobrze, on będzie zaprowadzać nowy kalendarz, ruteński język w nabożeństwie, komeszki, organy, łacińskie porządki w cerkwi, będzie niedostępny, bardzo ostry, nie zajmujący się losem duchowieństwa, położy tamę oczyszczeniu obrzędów i rozwinięciu się narodowości ruskiej."

Bóg z wami — minęły czasy, kiedy to stać by się mogło. Duchowieństwo ruskie stoi na wielkim stopniu oświaty, z entuzjazmem oddane jest sprawie cerkwi i narodu, dla których to skarbów gotowe poświęcić wszystko. Czy może kto beznamiętny myśleć, aby człowiek wszechstronnie wykształcony, jak ks. Stupnicki układał sobie takie plany?

Czy w wieku 19 w krajach konstytucyjnych czegoś podobnego obawiać się można?

Czy Rusini tak lekko odstąpiliby od cerkiewno-narodowych tradycyj?

Kanonik metropolitalny Jan Stupnicki, to człowiek uczony, przeżył pół wieku zaszczytnie, i zostaje ćwierć wieku z wszystkich zadowoleniem w służbie konsystorskiej; a obznajomiony z dziełami duchowieństwa i narodu ruskiego. To mąż nieskazitelnej moralnej wartości, a to osobliwa rzadkość! To mąż wysokich nauk teologicznych i świeckich, a to znaczy bardzo wiele. To mąż z taktem i polityrą we wszelkich towarzystwach a tak zewsząd uszanowany, wszędzie poszukiwany nawet w najwyższych kołach. U niego zasada *Pereat mundus fiat justitia*, on nie da sobie zaimponować lada jakiej kamaryli, ale wypełni sumiennie swe obowiązki i pójdzie drogą raz wytkniętą, wiodącą do mety dobra cerkwi, narodu i kraju. Nie będąc związanym względami ubocznemi, a przytem człowiek czystego serca, a usilnego charakteru, może napomnąć podwładnych zdrową nauką, patrząc się każdemu śmiało w oczy, i zdoła oprzeć się wszelkiej nawalnicy, i zastąpić jako najwyższy pasterz energicznie trzodę powierzoną, tem pewniej, albowiem to dygnitarz, pełen zaufania u narodu, duchowieństwa, kolatorów, wysokich rządów, dynastji cesarskiej i kurji apostolskiej! Przytem uprzejmy, dostępny, uczynny, łagodny, gościnny, miłosierny, to drugi Snigurski, tak zaszczytnie żyjący w pamięci naszej! a tak godny tego stanowiska, do niego zdolny i tu pożądany.

Jeżeli więc sejmowa nasza delegacja trudzi się w istocie zabieganmi o jego wybór, działa chwalebnie, przyniesie dobrodziejstwo dla duchowieństwa, narodu, kraju i ludzkości! Szczęść Boże!

*Jeden w imieniu wielu Rusinów.*

## Korespondencje Gazety Narodowej.

**Paryż** d. 29. maja.

(R. W.) Dziś ucichł huk dział: ostatnie szczątki komunistów już są pokonane w Belleville. Sto pięćdziesiąt tysięcy wojska odbyło krwawą przechadzkę wzdłuż i wszerz najpiękniejszego miasta na świecie, zdobyło przeszło 20tysięcy barykad. Jakiż widok przedstawia obecnie to piękne i sławne miasto? Oto stosy dymiących się gruzów, ulice zbroczone krwią, zasłane trupami, a od czasu do czasu przeciągają szeregi więźniów otoczonych wojskiem. Pyszne gmachy, jakoto: Tuilleries, Palais royal, ministerjum finansów, cała połowa ulicy Royale naprzeciw Magdaleny, część ulicy Du Bar, Palais de Justice, jak mówią wiele pysznych i bogatych sklepów obróciło się w perzynę.

Nie mam na celu opisywać tego, co wiecie z obszernych sprawozdań dzienników, opowiem więc szczegóły mniej znane.

Komuna paryzka porwała mnóstwo spokojnych mieszkańców Paryża, a między nimi: arcybiskupa, znakomitych duchownych, zakonników, braci szkół początkowych, dawnych senatorów, pisarzy itd. Komuniści po wejściu wojska, tracąc barykadę po barykadzie, ulicę po ulicy, dom po domie w nieprzebaczonej zaciekłości uprowadzili z sobą nieszczęśliwych zakładników i obrali sobie za siedlisko La Roquette, Père La Chaise i Belleville. Zgraja złoczyńców, widząc, że nadchodzi chwila ostateczna, postanowiła zapieczętować swe czyny wylaniem krwi niewinnej i w dniu 24. maja b. r. postawiła u muru więzienia La Roquette arcybiskupa paryzkiego Darboy, proboszcza Magdaleny ks. ks. Deguerry, senatora Bonjean zarazem prezesa sądu kasacyjnego, jezuitów Doucondey, Ollivet, Caubert, Bonjis, Clerc, Allard, ks. Planchat kapelana św. Anny i przewodnika dobroczynnego zakładu robotników, ks. Sabatier wikarjusza z Notre-Dame de Lorette, trzech księży zakonu zwanego Picpus, ks. Surę protonotarjusza apostolskiego i pierwszego oficjała w konsystorzu, ks. Becourt proboszcza z Bonnanouvelle i dwóch kleryków z seminarjum św. Sulpicjusza. Tak ustawiony szereg męczenników oczekiwał w chrześcjańskiem skupieniu ostatniej chwili, w tem jeden z przywódzców odezwał się: „Arcybiskupie! byłeś podporą despotyzmu i sprzymierzeńcem monarchii, musisz dziś umrzeć." Wtedy czcigodny arcypasterz odezwał się: „Tak byłem obrońcą wiary, podporą cnoty, sprawiedliwości i porządku, całe życie broniłem wolności, którąście zdeptali. Umieram spokojnie, a wam przebaczam i błogosławię." Podniósł rękę — a zabójcze ciosy uderzyły w niego i oderwały mu trzy palce. Oglądałem szczątki jego sukni zmaczane błotem, co wprowadza na domysł, że dostojna osoba arcypasterza paryskiego, musiała doznać wielu zniewag przed śmiercią. Wiadomo, że arcybiskup Darboy odznaczał się zawsze miłością prawdziwej wolności, a dla duchowieństwa polskiego tu przebywającego był łaskawy i wyrozumiały.

Proboszcz Magdaleny, odsłonił swe piersi i w milczeniu oczekiwał śmiertelnego ciosu. W jego osobie utraciliśmy jednego ze szczerych i prawdziwych przyjaciół. Był on członkiem zarządu „Dzieła katolicyzmu w Polsce," a znane są na wychodztwie jego dobroczynne skutki. W bogatej parafii swojej dozwalał nieraz zbierać składki na ulżenie nędzy Polaków. W kościele l'Assomption będącym pod jego zarządem odbywały się nabożeństwa polskie, a wymowny głos jego rozlegał się w pysznej świątyni Magdaleny za sprawą Polską.

Cześć jego pamięci!

Gdy się odbywał ten krwawy dramat usłyszano huk dział, niektórzy zakładnicy chcieli się ratować ucieczką, między innymi prałat i oficjał Sura, ale zabójcza kula ich nie minęła. Wojsko się zbliżyło, wielu więźniów ocalało i od nich to posiadamy szczegóły wyżej wspomniane. Rozstrzelano także kilku dominikanów, 15 braci szkół niższych, Karola Chaudey adjunkta mera paryzkiego i pisarza znakomitych zdolności; oraz wielu sergeantów de Ville, i żandarmów schwytanych dnia 18. marca br. gdy wybuchła ta potworna rewolucja. Smutno wspomnieć, że kilku Polaków przyjęło udział w tej występnej sprawie; spadły też na nich krwawe skutki tego pogwałcenia praw gościnności.

Jarosław Dąbrowski został ciężko ranny, gdy się zbliżał konno do barykady postawionej na bulwarze Ornano, przeniesiony do szpitala Laborisière zakończył tam życie i pochowany na cmentarzu Père la Chaise. Brat jego Teofil schwytany zaraz po wejściu wojska do Neuilly został tam rozstrzelany. Krewny ich Karol Swidziński doznał tego samego losu w parę dni później. Sztab Wróblewskiego złożony po większej części z Polaków rozprószył się, a obecnie błąka się po ulicach nie wiedząc, co ma z sobą robić? Sam Wróblewski dostał się do niewoli w forcie Ivry i zastrzelił się. Wernicki, jego nieodłączny towarzysz podobno poległ.

Wmięszanie się kilku zbłąkanych w sprawę, oburza ogół Francuzów przeciw wszystkim przebywającym tu Polakom, tak, że trudno jest przyznać się do swej narodowości z obawy usłyszenia jakiejś przymówki.

Wydany jest rozkaz, aby z cudzoziemcami obchodzić się surowo. W pierwszych dniach chwytano każdego kto przechodził ulicą. Mnie się także dała uczuć surowość wojskowa; wyszedłem, aby zebrać wiadomości, które chciałem opisać w mym liście do was, gdy nagle zaaresztowano mnie, odbyłem więc podróż do Wersalu, poznałem dotykalnie sposób obchodzenia się z jeńcami, który wam opiszę w następnym liście. To był powód mojego milczenia.

Szkoła batiniolska była zajętą przez wojsko przy zdobywaniu barykad i domów na bulwarze batiniolskim, nic się więc złego jej nie stało.

## Przegląd polityczny.

Wykazaliśmy już, jakie stanowisko w parlamencie niemieckim zajęli rodacy nasi przy uchwaleniu ustawy dla Lotaryngii i Alzacji, obecnie chcemy uzupełnić ogólny przebieg, prowadzonych nad tą kwestją po wycofaniu się deputowanych polskich, debatów.

Na sobotniem posiedzeniu komisja zdała sprawę z kompromisu z hrabią Bismarkiem, i przy trzeciem odczytaniu cały projekt ustawy przeszedł. Dyktatorjalne rządy w zabranych prowincjach pozostawiono tylko do końca 1873 r.

Projekt ustawy znalazł w parlamencie bardzo słabą opozycję — kilku mowców przemawiało za przedłużeniem dyktatury do 1874 roku. Poseł Sonnemann oświadczył w imieniu demokracji niemieckiej, iż głosuje przeciw ustawie, jakkolwiek, nie solidaryzuje się z Bebelem i innymi socjalistami, a głosuje tak dlatego, że wcielenie tych prowincyj nastąpiło bez zapytania się uprzedniego ludności tamtejszych prowincyj. Ewal protestuje również przeciw zaborowi. Biskup Ketteler jest przeciwny ustawie z powodu sankcjonowania dyktatury.

Przy głosowaniu nad drugim punktem ustawy, mówiącym o dyktaturze, zabrał głos ks. Bismark, chcąc, jak zdaje się, złagodzić poprzednie swe wystąpienie pełne groźby, a oświadczył on mniej więcej, co następuje:

Wystąpienie moje w ostatnich czasach, nie polegało na dowolności. W uchwałach Izby spostrzegam dążenie do poddania Alzacji i Lotaryngii, pod ciągłą opiekę. Udziałowi mieszkańców Alzacji w konstytucji, nie stoi nic na przeszkodzie. Ustanowienie dla Alzatczyków miejsca w radzie związkowej, okaże się może nawet wkrótce potrzebnem; parlament jednak nie powinien dążyć do zawładnięcia interesami krajowemi Alzacji; byłoby to bowiem wielką niesprawiedliwością. Mam przekonanie, że potrafimy się obchodzić z tem najmłodszem dzieckiem Niemiec lepiej, niż większość parlamentu, że sporne kwestje rozstrzygniemy z większ[illegible] umiarkowaniem; dla tego to należy przemawiać za dyktaturą do roku 1874. Jeżeli obawiacie się dyktatury, nie pozostawcież nam takowej na 24 godzin. Ileż to ustaw należy wprowadzić w życie!

Do zaprowadzenia choćby uproszczonego systemu w sądownictwie, potrzebną już jest dłuższa dyktatura. Dla rozstrząsania ustaw względem organizacji Alzacji w parlamencie, potrzebaby sesji, któraby trwała najmniej rok jeden.

Nie oświadczyłem, iż gotów jestem rezygnować, jako kanclerz państwa; gdyż oprócz Alzacji czekają mnie jeszcze inne obowiązki; ale objawiłem tylko życzenie, aby ktokolwiek zastąpił mnie, jako ministra Alzacji. Zresztą, niech mi zarzuca parlament pewną drażliwość, ale nawet poprzedni mowca nie ujmie mi, że jestem już dobrze strudzony.

Car moskiewski przybywa w piątek do Berlina. Książę Gorczaków wyjeżdża również do wód, bawi obecnie w Berlinie.

## Francja.

Boleśną ironią są pochwały oddawane wojsku w rozkazie dziennym Mac-Mahona, który prawie sam jeden z grona jenerałów napoleońskich wyniosłszy z fatalnej wojny zaszczytną pamięć, zmazał ją teraz w rzeziach paryzkich:

„Odwaga wasza i wasze poświęcenie pokonały wszystkie przeszkody. Po dwumiesięcznem oblęganiu i ośmiodniowej walce na ulicach, Paryż nakoniec wyzwolony został. Wyrwawszy Paryż z rąk nędzników, którzy go zamienić zamierzyli w kupę gruzów, uchroniliście go od zupełnej ruiny i oddaliście go napowrót Francji. Cały kraj przyklaskuje powodzeniom waszych patrjotycznych usiłowań; Zgromadzenie zaś narodowe, które jest wyobrazicielem kraju, przyznało wam najgodniejszą was nagrodę, gdy jednogłośnie orzekło, że armia lądowa i marynarka zasłużyły się ojczyźnie."

Ale nie samo wojsko i nie wojsko przedewszystkiem potrzeba obwiniać o popełniane okrucieństwa. Mnóstwo było i mnóstwo do dziś jest w Paryżu i Wersalu podszczuwanych, którzy wołają, że litość jest zgubną, że mordów za mało jeszcze. Jednym z takich podszczuwaczy jest dziennik *Gaulois*. Przeciwko tak zwierzęcym wezwaniom zaprotestowała *La défense républicaine*, którą w skutek tego natychmiast zawieszono, a redaktorom zabroniono wydawać jakiekolwiek inne czasopismo.

Ukazał się nowy dziennik orleanistowski *Le Tricolore*, pod redakcją p. Morel, znanego oratora klubów. W odcinku dziennika tego drukuje się broszura księcia d' Aumale

pod tytułem: *Qu' avez vous fait de la France?* Utrzymują, że broszura ta bardziej kompromitować zdolną jest sprawę Orleanów, aniżeli jej służyć. Dziennik ten wraz z innym *le Politique* zawieszony już został staraniem zapewne p. Picard, który przed ustąpieniem z ministerstwa chce się jeszcze odwdzięczyć socjalistom.

Dymisja p. Picard nie jest jeszcze urzędownie potwierdzoną, *Gaulois* jednak podaje za rzecz pewną, że Victor Lefranc przyjął tekę spraw wewnętrznych. Victor Lefranc uważany jest za republikanina, prawica jednak spogląda nań przychylnem okiem.

Lefranc był sprawozdawcą komisji piętnastu, zachęcającej Zgromadzenie narodowe do przyjęcia warunków przedstawianych przez Bismarka.

Z Wersalu telegrafują:

Jenerał Leflo, dotychczas minister wojny, przyjął wreszcie posadę posła w Petersburgu. Margr. Gabriac idzie na pełnomocnika do Berlina. Komisja zajmująca się reorganizacją wojskową, oświadczyła się jednogłośnie za zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednogłośnie kredyt 1,053.000 franków na odbudowanie domu Thiersa. Komisja wyznaczona do obrad nad wnioskiem względem zniesienia ustawy skazującej Bourbonów na wygnanie, prawie cała przychylna jest wnioskowi. Zapewniają, że wniosek o przedłużenie pełnomocnictwa Thiersa wniesiony będzie w poniedziałek.

Z Wersalu 30. maja piszą do *Gazety Kolońskiej*: „Wczoraj rozpoczęło się grzebanie masami na polu Marsowem, i opowiadają tu sobie, że pochowano tam 9.000 trupów, przedsiębiorąc środki ostrożności przeciw zarazie. Oblewają trupy olejem skalnym i w węgiel je obracają. Nie biorę odpowiedzialności za podaną liczbę trupów tam pogrzebanych, rzeczą jest jednak pewną, że po wszystkich kątach i rogach rozstrzeliwają rokoszan i *pétroleures*, i że w koszarach Lobau, gdzie zaparto rokoszan do kąta, kartaczownica ułatwiała krwawą pracę śmierci.

„Między aresztowanymi znajdowało się wielu, którzy nigdy za komunę nie dali jednego strzału, i nie dotknęli się flaszki z kamfiną. Wymienimy naprzykład taki wypadek: pan Patarot, bogaty posiadacz gruntowy, w ulicy de Lille musiał trzy dni przesiedzieć między uwięzionymi w Satory, i mógł za niezwykłe szczęście uważać to, że poseł Malleville dowiedziawszy się o jego losie, zażądał jego uwolnienia. Wielu zacnych, spokojnych obywateli, urzędników i robotników, padło w tych razziach, które Mac-Mahon po algiersku wykonywał."

*Figaro* donosi, że jenerał Cluseret rozstrzelany został w koszarach Prince-Eugène w niedzielę.

Frankel, członek komuny, którego dzienniki francuskie nazywają Prusakiem, jest w niewoli. Wzięto go z ulicy d' Alsace n. 9 w ubiorze szefa pociągu kolei wschodniej.

*Ind. Belge* donosi, że Prusacy przyprowadzili od 2.000 do 3.000 rokoszan, którzy szukali schronienia w Vincennes. Niektórzy chcąc umknąć przed losem, jaki ich czekał w Paryżu, przyznawali się do narodowości (?) alzackiej lub lotaryngskiej, i tych Bawarzy jakoby rozstrzelali w pobliżu wioski St. Mandé. Wiadomość ta zdaje się wymagać potwierdzenia.

Z domu przy ulicy Tournon nr. 16., z tego właśnie, w którym znajduje się księgarnia luksemburska Mickiewicza miały paść dwa strzały na wojsko. Żołnierze rzucili się wnet do domu i znaleźli tam dwóch Polaków, rozstrzelali ich natychmiast.

Na bulwarze St. Martin jakaś młoda dziewczyna zbliżyła się do jadącego konno oficera i podała mu list. Kiedy oficer zajęty był czytaniem listu, dziewczyna wydobyła rewolwer i strzeliła do oficera druzgocąc mu ramię. Strzelcy winceńscy natychmiast schwytali dziewczynę i odprowadzili na miejsce egzekucji.

---

Stary pan z Chislehurst, jak nazywa Napoleona Henri Labouchère, uznał obecną chwilę za stosowną do wyjścia z milczenia. *Daily Telegraph* podaje wyciągi z broszury, która ma być napisaną w interesie napoleońskim i nosi tytuł: *„Ils en out meuti."* Zadaniem broszury jest obrona rządów i polityki Ludwika Napoleona. W broszurze jest sześć pytań postawionych, na które autor odpowiada: 1) Czy cesarz chciał wojny? 2) Czy był przyczyną złego przygotowania Francji? 3) Czy to on wojną kierował, i zrobił ją tak fatalną? 4) Czy zachowanie się jego wobec nieprzyjaciela nie było godnem jego stanowiska i imienia. 5) Czy nic nie zdziałał on dla dobra i chwały kraju? 6) Czy za panowania swego spędził czas tylko na demoralizacji narodu i własnem bogaceniu się?

Na pierwsze dwa pytania jest odpowiedź w broszurze, że cesarz chciał wojny, tak samo, jak cały naród, uważając granice Renu za należne Francji, i że znał niedostateczność sił wojskowych Francji, i chciał je nieraz powiększyć, ale mu opozycja parlamentarna zawsze przeszkadzała.

Prócz tego usprawiedliwienia się Napoleona III. ogłosiły dzienniki angielskie list otwarty księcia Hieronima Napoleona do pana Jules Favre. List datowany z Londynu w d. 31. maja. Pisze w nim książę Napoleon: „4. września. Próba zawieszenia broni w Ferrières, obrona Paryża, preliminarja wersalskie, 18. marca, pokój frankfurcki, pożar paryzki, to są pańskie nieszczęśliwe daty. Historja nazwie pana człowiekiem fatalnym (L'homme de Sedan). Cesarstwo popełniło wielkie błędy, nasze klęskie były wielkie, ale ciosy fatalne rozpoczęły się dopiero pod pańskiemi rządami. Było to bardzo wielkim błędem przeceniać siły Francji. Nie zaprzeczam tych błędów, za które płacą teraz Napoleonidowie więcej smutkiem serca, niżeli wygnaniem, ale cesarz nie starał się nigdy utrzymać na tronie zapomocą pokoju, który mógłby wprawdzie wybawić jego władzę, ale na Francję by za to nałożył ciężkie ofiary. Znasz pan lepiej niż ktokolwiek inny warunki, które Napoleon III. pod Sedanem mógł u Prus wyjednać. Były one bez wątpienia ciężkie, ale nieporównanie mniej ciężkie od tych; które pan przyjąłeś. Ubolewam nad panem. Powiedziałeś pan niebezpieczne słowa, których mąż stanu nie powinien nigdy wymawiać: „Ani jednego kamienia z naszych twierdz, ani jednego cala naszej ziemi!"

O ile łatwo czynić zarzuty 4. września, o tyle trudno Napoleonidom oczyścić się z win swoich przed narodem francuzkim. Powtarzamy jednak to, cośmy wczoraj powiedzieli, że po kompromitacji wszystkich wybitniejszych stronnictw politycznych we Francji, naród francuzki może dziś na nowo wzdychać do rządów Napoleona.

Na rozkaz Mac-Mahona mają się zamykać kawiarnie w Paryżu o godzinie jedenastej wieczorem.

W Paryżu odbywa się codziennie zgromadzenie merów pod przewodnictwem p. Henri Carnot. Ma ono wiele do roboty, gdyż władze wojskowe, dobre są tylko do rozstrzeliwania. Potrzeba całą nowę administrację uorganizować.

Hrabia Beaufort, oficer ze sztabu jenerała Clusereta rozstrzelany został w ostatnią środę, również Ostya, członek komuny, pułkownik Jaclard, szef legii 17, komendant Panchoul, nakoniec Aveme i Bartaud, członkowie komitetu centralnego.

---

# Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Majówki się spóźniły z powodu słotnego i zimnego maja. Wczoraj dopiero była pierwsza majówka młodzieży, a mianowicie uczniów z gimnazjum akademickiego (wały namiestnikowskie). Dzisiaj znowu odbędzie się majówka uczniów gimnazjum polskiego. Od dziś za tydzień majówka 400 uczniów Sokoła. Wszystkie te majówki odbywają się już według woli Rady szkolnej, bez udziału kobiet, bez tańców — a poświęcone jedynie zabawie uczniów, grom na wolnem powietrzu, śpiewom, gimnastyce itp.

Miłośników polowania zwracamy uwagę, że dnia 24. bm. odbędzie się licytacja na wydzierżawienie prawa polowania na obszarach, należących do kamery państwa Bolechowskiego.

Od trzech dni panują po kraju burze i spadają grady. W niedzielę spadł grad w części Przemyskiego i Samborskiego obwodu, przeszłej nocy w Żółkiewskim i Złoczowskim. We Lwowie była przeszłej nocy wielka burza bez gradu.

U lwowskich restauratorów, cukierników i kawiarzy zakorzenił się ten niedorzeczny zwyczaj, że trudno u nich znaleźć którekolwiek z ilustrowanych pism polskich, jak n. p. warszawski *Tygodnik Ilustrowany, Kłosy, Wędrowiec, Strzecha* itp., gdy natomiast nigdzie nie brakuje obrzydliwie pruskiej *Illustrirte Leipziger Ztg., Uiber Land und Meer* lub *Gartenlaube*. Zamiast *Djabła, Chochlika* lub *Szczutka* prenumerują ci panowie dla polskiej publiczności tutejszej *Kladeradatscha* pruskiego, *Figaro, Floh, Fliegende Blätter* albo i *Kikiriki*. W polskiem mieście, u polskich restauratorów i u polskiej publiczności pierwsze miejsce powinne mieć polskie pisma, a dopiero drugie miejsce po nich należy się pismom obcym.

Sekcja dla prawa pozytywnego uchwaliła na posiedzeniu z dnia 27. maja br. zawiesić swe posiedzenia przez miesiące czerwiec, lipiec i sierpień, a to ze względu na to, iż wielu członków w porze letniej Lwów opuszcza. O czem się szanownych członków sekcji zawiadamia.

Od 15. czerwca wiedeński bank centralny dla kredytu ziemskiego otwiera we Lwowie filię, w lokalu gdzie dawniej była filia banku centralnego, w kamienicy Saara. Oprócz pożyczek hipotecznych na nieruchomości, bank ten zajmować się będzie i interesami pieniężnemi, eskontem weksłów, pożyczkami na efekta itp.

— **Spis** zmarłych osób od 2. do 6. czerwca. Oskar Kopystyński, oficjał, lat 33, na gruźlicę płuc. Marja Wang, żona radcy, lat 25, na suchoty. Ignacy Straka, nadpompier, lat 22, na wadę serca. Józefa Szczurowska, szwaczka, lat 27, na durzycę. Karol Sobotowski, student, lat 9, na zapalenie płuc. Jan Bobowski, szewc, lat 33, na ropnicę. Józef Koczanek, krawiec, lat 43, na gruźlicę płuc. Ernest Terk, ślusarz, lat 30, na obłęd opilczy. Jędrzej Malinowski, zarobnik, lat 52, na gruźlicę płuc. Jan Huczyński, zarobnik, lat 40, na porażenie mózgu. Julia Hudeczek, córka konduktora, rok 1, na konwulsję. Szczepan Penarek, syn woźnego, lat 3, na zgnilec, Józef Bodak, inwalid, lat 64, przez starość. Michał Dzamka, żołnierz od 66. pułku infant., lat 22, na suchoty.

— **Popis publiczny** miejskiej szkoły przemysłowej odbył się w niedzielę d. 4. b. m. w wielkiej sali ratuszowej o godz. $10^1/_2$ przed południem. Egzaminowano z religii, z języka i stylistyki polskiej, z historji krajowej, geografii, fizyki, arytmetyki, z budownictwa, chemii i historji naturalnej. Odpowiedzi uczniów wypadły ku zupełnemu zadowoleniu; były jasne, śmiałe, pewne, pełne precyzji i o należytem przejęciu się wykładanemi przedmiotami świadczące. Kończąc pięcioletni okres swego istnienia, okazała się szkoła przemysłowa instytucją wynikłą z rzeczywistych potrzeb naszego miasta i w tym krótkim przeciągu czasu z nieznacznych i słabych początków do świetnych a nawet bardzo świetnych doszła rezultatów. Najlepsze świadectwo dało o tem nietajone a żywe zadowolenie obecnych, któregośmy byli świadkiem, a które z przyjemnością na tem miejscu podnosimy. Reprezentacja miasta naszego nie powinna szczędzić wydatków dla tej szkoły i wspierać ją przed wszystkiemi innemi, zważywszy, że głównie od należytego wykształcenia stanu przemysłowego zawisłem jest materjalne i moralne podniesienie się naszego mieszczaństwa.

Okoliczność tę podniósł także prezydent p. Ziemiałkowski, zachęcając młodzież rękodzielniczą do jak najliczniejszego uczęszczania do szkoły przemysłowej. Z Rady szkolnej widzieliśmy pp. Sawczyńskiego i Starkla. Pierwszy z szczególniejszem zajęciem przysłuchiwał się egzaminowi z stylistyki polskiej. Natomiast z przykrością zaznaczyć musimy widoczny brak zainteresowania się postępami szkoły właśnie ze strony tych, u których takowa największe zajęcie budzić powinna, to jest panów majstrów i pryncypałów. Widzieliśmy ich w sali zaledwie kilku, a przecież jeżeli kogo, to ich przedewszystkiem cieszyć powinien wzrost oświaty w społeczeństwie rękodzielniczem — oni powinni wspierać jak najusilniej tę pożyteczną instytucją, nakłaniając młodzież do korzystania z nauki, a nie tamując zapału do niej, co się jeszcze u nas niestety dość często zdarza.

— **Egzamina ustne dojrzałości** rozpoczną się w c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie dnia 15 czerwca, a gdy się tam ukończą, rozpoczynać się będą kolejno w c. k. gimnazjach św. Jacka w Krakowie, w c. k. gimnazjum Przemyskiem, Samborskiem i miejskiem realnem gimnazjum Drohobyckiem. — W gimnazjach Tarnowskiem i Rzeszowskiem rozpoczną się dnia 22 czerwca, w ck. gimnazjum Lwowskiem Franciszka Józefa dnia 30 czerwca, w ck. gimnazjum akademickiem we Lwowie dnia 3 lipca. Termina dla reszty gimnazjów oznaczy się później.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 29 maja 1871.

— **Urzęd.** *Wiener Zeit.* podaje: W wykonaniu rozporządzeń potwierdzonych przez Najjaśn. pana najwyższem postanowieniem z 2. września 1870 r. o placeniu z góry opłat kolegialnych na uniwersytetach we Wiedniu, Pradze, Krakowie, Lwowie, Grazu i Innsbruku z początkiem roku szkolnego $187^1/_2$ rozporządzonem zostało, co następuje:

1. Ci słuchacze, którzy podają się o uwolnienie od opłaty kolegialnej i spodziewają się pomyślnej odpowiedzi, zgłosić się mają przy zapisach do kwestury o poświadczenie, że podanie zostało uskutecznione, i nie są obowiązani składać natychmiast opłatę kolegialną. Ci słuchacze mogą się natychmiast przedstawić docentom i wpisać się w listę słuchaczy.

2. Oznaczony w §. 22. rozporządzenia ministerjalnego z 18. lipca 1850 termin do wniesienia podań o uwolnienie od opłaty, wynoszący 14 pierwszych dni kursu, jest terminem prekluzyjnym, w skutek czego później żadna prośba dla jakiejkolwiek przyczyny spóźniona nie zostanie przyjętą. Słuchacze którzy dopiero po tym terminie zgłoszą się do kwestury w celu zapisania się na wykłady, bezwarunkowo obowiązani są złożyć z góry opłatę kolegialną.

3. Załatwienie wniesionych próśb o uwolnienie od opłaty kolegialnej uskutecznić ma kollegium profesorów jak najspieszniej, w każdym razie w przeciągu 14 dni po upływie powyższego terminu. O załatwieniu próśb uwiadomieni być mają słuchacze natychmiast na czarnej tablicy, a w 14 dni potem każdy z nich wykazać się ma w kwesturze i przed docentami, że otrzymał uwolnienie od opłaty kolegialnej, poczem stanowczo wpisany zostanie w listę słuchaczy. W przeciwnym razie żaden słuchacz nie mógłby się już wpisać na wykłady bieżącego kursu.

4. Zmianami manipulacyjnemi w kwesturach, które to zarządzenie pociągnie za sobą, zająć się mają tymczasowo władze akademickie.

— **Na album i medal Kopernika** złożyła w Administracji *Gazety Narodowej* hr. Ludwika Dembińska 10 zlr. 75 ct.

---

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Lwów** dnia 6. czerwca. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 9.80—10.75, żyta 160 fnt. 5.80.—6.00, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 funtów 4.60—4.80, hreczka 140 fnt. 4.75—4.85, owies 100 fnt. 3.20—3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch zlr. 7.00—8.00, soczowica 180 fnt. 7.25—8.00, fasola 180 fnt. 8.80—10.25, jagły 180 fnt. 11.50—12.50, koniczyna 180 ft. 50—51 złr., rzepak zimowy 150 funtów 13.00—13.50 złr. rzepak letny 150 fnt. 12.00—12.50 złr., lnianka 150 funt. 8.00—8.50 zlr., siemię konopne 120 funt 4.75—5.00, siemię lniane 150 ft. 06.25—06.50, anyż rosyjski ctn. 22.50—23.00 złr., anyż płaski ctn. 20.00—21.00., kminek 100 fnt. 15.00—16.25 zlr., len 100 fnt. 16.—25 złr., konopie 100 fnt. 13—17.00. złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 27.00.—27.50 złr., miód patoka 100 funt. 25—25.50., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—118 złr., wosk żółty wiejski 105—108 złr., potaż słomiany 100 fnt. 11—11.50 złr., potaż drzewny 100 funt. 14.00—16.00 złr., olej rzepakowy surowy 100 ft. 25—26.00, olej rzepakowy rafi. 100 fnt. 29.50—30 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 26—27.50 zł., olej konopny surowy 100 fnt. 26.50—27złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 28.50—29 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr, olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr. łoju 100 funt 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.50—18.75 (Z Izby handlowej.)

**Lwów** dnia 5. czerwca. Mierzyca pszenicy 4.72; żyta 2.66; jęczmienia 2.13; owsa 1.91; hreczki 2.55; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 0.00; siana 0.00; słomy okłotowej 0.00; pasznej 0.00; drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 00.00.

**Wiedeń** 5. czerwca. (Z giełdy zbożowej). Wiadomości z targów węgierskich były w ostatnich godzinach tak silnie działające, że liczono i na tutejszej giełdzie na usposobienie ku podwyżce dążące; a jednak cała ta werwa minęła spokojnie, usposobienie ochłonęło, a szczególniej wyraźnie rezerwujące stanowisko zajęli spożywacze miejscowi. Pszenica na wywóz, dość dobrze odchodzi po podwyższonej cenie 5 centów na mierzycy. Sprzedano mało, 50.000 mierzyc. O żyto popyt słabnie. Usposobienie przeto jałowe. Jęczmiona bez obrotu, przy dość silnej przedaży ceny się obniżają. — Kukurudza ciągle przez spekulację kupowana i znowu sprzedawana podniosła się w cenie, dziś już o 15 centów drożej płaci na mierzycy od notowań sobotnich. Owies na wywóz dość silny ma pokup, cena niezmienna. Urzędownie notują: pszenica wieselburska ab loco 85 fnt., m. 6—6.25 złr.; z Marosz ab Rabba 84 funtów, mierz. 6.15 zlr. na terminatkę 3miesięczną; słowacka na Tornocz 86 fnt., w. 6.10 złr.; żyto z Steinmanger ab Wiedeń 80 funtów 3.70 zlr.; owies węgierski ab Wiedeń 44 fnt., w. 2.26 zlr., za cetnar wiedeński wraz z przewozem 4.82 zlr.; kukurudza backa 78 fnt., ab Wiedeń 3.25 zlr. mierzyca, cetnar wiedeński 3 zlr. 70 ct. w. a.

**Wiedeń** 6. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 1538, węgierskich 1327, razem 2865. Cena za cetnar żywej wagi 31.50—33.25. Przy końcu targu ceny nieco spadły, płacono po 31.25—31.50 zlr. od cetnara. *J. Krzysztofowicz*,

Caffé Stierböck, Leopoldstadt.

**Stanisławów.** Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie wynosił z dniem 30go kwietnia 1871 254.034 zlr. 12 ct., w miesiącu maju 1871 włożono 35.991 zlr. 43 ct., zaś wyjęto 8324 zlr. 57 ct., przybyło zatem wkładek 27.666 zlr. 86 ct., a stan wkładek z dniem 31. maja 1871 wynosi 281.[illegible] zlr. 98 ct.

---

## Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura: Internationales.*)

**Florencja** 5 czerwca. Przesilenie ministerjalne zupełnie usunięte. Stanowisko ministra finansów, Selli, wzmocnione, gdyż nikt nie chciał przyjąć teki finansów. Minghetti, przywódzca większości Izby, ma po przeniesieniu rządu do Rzymu zostać prezydentem ministrów. Wieści o zamiarze króla, złożenia teraz korony, były zmyślone. Pierwej pragnie widzieć sprawę z Watykanem zupełnie zakończoną, nim złoży koronę.

**Rzym** 5. czerwca. Papież przychodzi do zdrowia. Na Piazza Venezia przyszło między Garibaldczykami, co powrócili z Francji, a bersalierami (strzelcami) do bitki. Kilku garybaldczyków uwięziono.

**Petersburg** 5. czerwca. Projekt podróży cara do Niemiec już ułożony. Do Petersburga wróci w późnej jesieni na wielkie ćwiczenia obozowe gwardji w Krasnem Siole. Jenerał Ignatiew jest tu oczekiwany. Konsul austrjacki, Winecken, w spółce z kilku bankierami moskiewskimi, otrzymał koncesję na założenie banku dla podniesienia handlu w imperjum. Kapitał akcyjny 8 milionów rubli.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń** 6. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent Hopfen donosi, że Gustaw Gross i Tomschitz złożyli mandaty. Z porządku dziennego przychodzi ustawa finansowa.

Brestel odczytuje sprawozdanie komisji budżetowej.

Minister finansów, Holzgethan, robi uwagę, że komisja przedkłada tylko preliminarz, a o wniesionych równocześnie innych przedłożeniach finansowych zupełnie przemilcza. Jestto godnem ubolewania, jak również i to, że wykazany przez komisję niedobór co do cyfr jest słuszny, ale w rzeczy samej za nisko wzięty. Dalej wykazuje minister finansów, że komisja budżetowa pewne pozycje przychodów podwyższyła, niektóre zaś pozycje wydatków obniżyła, tak, że niepodobna będzie obstać przy pozycjach komisyjnych.

Po replice sprawozdawcy, Brestla, donosi prezydent, że przeciw budżetowi zapisani są: Franciszek Gross, Giskra, Mayerhoffer, Rechbauer, Skene, za budżetem: Smolka, Weigel, Plener, Kovacs, Pascotini, ks. Ginzl, Chlumetzky, Oelz, br. Kotz.

Gross uderza gwałtownie na politykę rządową, i stawia w końcu wniosek motywowany, aby na razie nie wchodzić w obrady budżetowe. — Wniosek ten został poparty przez skrajną lewicę, przez całą lewicę, z wyjątkiem Plenera, i przez dwóch z centrum. (A zatem znaczna mniejszość; za uchwaleniem tego wniosku zapewne nie wszyscy by głosowali z tych, co go poparli, aby mógł być wziętym pod dyskusję i głosowanie. P. r.)

Smolka konieczność pozwolenia budżetu motywuje koniecznością egzystencji państwa, i powiada: Nasze stronnictwo stoi przy rządzie, bo nie podziela przekonania, iżby należało obawiać się reakcji; pod tym względem jest nam rękojmią także słowo cesarza.

Giskra wywodzi, że celem odmówienia budżetu jest tylko spowodować rząd do odwołania się do wyborców (rozwiązania Rady państwa; p. r.), i stanowczo występuje przeciw federalizmowi.

Przeciw odmówieniu budżetu mówią jeszcze Weigel i Plener, za odmówieniem Mayerhoffer i Rechbauer.

Jutro dalszy ciąg rozpraw budżetowych.

(Nie udało się więc dziennikom, zniewolić centralistów Izby poselskiej do stanowczej decyzji w sporze z gabinetem, do wniosku przejścia nad budżetem do porządku dziennego. Zdobyli się tylko na przewlekanie sporu, a już przy tem odstąpiło ich centrum (konserwatyści, czyli Lasser z grossgrundbesitzerami), a do lewicy wkradła się dezercja — za Plenerem może pójdą jeszcze inni. Pr. red.)

**Florencja** 6. czerwca. Dzienniki ogłaszają encyklikę papiezką do ludów, aby dziękowały Bogu z powodu jubileuszu papiezkiego (25 lat rządów kościelnych Piusa IX., czego się prócz św. Piotra żaden inny namiestnik Chrystusowy nie doczekał; p. r.)

**Wersal** 6. czerwca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego dzisiejszem wniosła komisja do zbadania postępowania rządu obrony narodowej, aby wysadzić do tej sprawy ankietę.

Na żądanie Thiersa obrady nad sprawdzeniem wyboru ks. Orleańskiego, odroczono do czwartku.

Na interpelację Pelletana odpowiada Thiers, że znajdujący się w Algerji mobile z właściwej Francji, zastąpieni będą wrychle zorganizowanemi pułkami, i że w ogóle nikt z gwardji ruchomej nie będzie zatrzymany do służby czynnej.

(*Z biura Internationales.*)

**Wiedeń** 6. czerwca. Przegląd dzisiejszych dzienników wieczornych:

*Nowa Presse*: Złożenie mandatu przez dwóch posłów przed początkiem posiedzenia jest złą wróżbą. Rozstrzygnięcie spoczywa teraz zupełnie w ręku grossgrundbesitzerów.

*Stara Presse*: Honor nakazuje teraz powodować się karności w stronnictwie. Na wyrok niemieckiego ludu Austrji nie będzie trzeba długo czekać. Liczne telegramy wzywają posłów, aby nieustraszenie walczyli.

*Tagespresse* konstatuje, że prawdopodobieństwo zwycięztwa partji, dążącej do odmówienia budżetu, coraz się zmniejsza.

*Nowy Frmdbl.*: Nie byłoby dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego nieszczęściem, gdyby nawet pozostało w mniejszości. Ale ludność zapisze sobie imiona tych, co zbiegli od chorągwi.

**Paryż** 5. czerwca wieczór. Dom bankierski Rotszylda w obecności szefa na nowo został otwarty. Napływ obcych niezmierny; przybyło już około 400.000 osób. Wypadek na kolei orleańskiej porwał wiele ofiar.

**Paryż** 5. czerwca. „La Verite" donosi, że Paryż nie będzie brał udziału w wyborach uzupełniających. Rząd musi uwzględnić wielkie rozdrażnienie umysłów; zresztą bardzo wielu wyborców jeszcze nie jest obecnych.

**Londyn** 6. czerwca. Wyzdrowienie Gladstona postępuje bardzo pomyślnie.

---

### Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 6. czerwca 1871

godzina 2 min. 50 popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje franko-austr. 118.00. Węgierskie kredyt. 111.00. Anglo-austr. 244.75. Unionsbank 282.75. Kolei Karola Lud. 269.50.(?) Kolei siedmiogr. 172.00. Kolei połudn. 175.50. Kolei Alfölda 177.00. Kolei Elżbiety 224.00. Kolei lwowsko-czerniow. 173.00. Węg. Nordost 164.05. Kolei północnej 227.00. Kolei Rudolfa 165.00. Węg. Ostb. 85.00. Indemn. gal. 75.00. Losy z r. 1864 127.25. Usposobienie: dobre.

godzina 6 min. 10 popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.75. Akcje kredytowe 290.70. Akcje banku anglo austr. 244.75. Banku obrotowego 171.00. Kolej Karola Ludwika 261.50. Kolej południowa 175.40. Franko-austr. 118.25. Losy tur. 66.00. Akcje banku budow. 80.50. Banku centr. 00.00. Kolei państwowej 229.50. Banku związk. 251.00. Banku ludowego 000.00. Kolei Łupk. 161.75. Napoleondor 9.80. Usposobienie: —

---

| Lwów, z Izby handlowej dnia 6. czerwca | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| **II. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 261 25 | 262 00 |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 173 00 | 174 00 |
| Banku hip. gal. z wpł. 50% | 126 00 | 127 50 |
| „ krajow. z wpł. 40% | 00 00 | 70 00 |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5% w. a. | 84 75 | 85 25 |
| Tow. kred. gal. 4% w. a. | 76 00 | 76 60 |
| Banku hipot. gal. 6% | 90 20 | 90 60 |
| Gal. zakł. kred. włość. | 90 25 | 91 00 |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 75 00 | 75 50 |
| Poż. glod. z r. 1866 po 7% | 00 00 | 100 50 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 73 | 5 80 |
| Dukat cesarski | 5 76 | 5 84 |
| Napoleondor | 9 74 | 9 81 |
| Pół imperjał rosyjski | 09 90 | 10 05 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 88 | 1 95 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 63 | 1 64 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 83 | 1 84 |
| Srebro | 121 25 | 122 75 |
| **Wiedeń d. 3. czerwca.** | | |
| **Papiery państwa austr.** | | |
| 5% renta austr. w. a. | 59 30 | 59 40 |
| „ „ „ srebrem | 69 30 | 69 40 |
| Pożyczka ost. z r. 1839 | 278 00 | 279 00 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Pożyczka loter. z r. 1854 | 93 50 | 93 75 |
| „ „ 1860 | 099 90 | 100 10 |
| „ „ 1864 | 126 00 | 126 50 |
| „ podatk. z r. 1864 | 000 00 | 00 00 |
| Listy zastawne domen. | 127 00 | 128 00 |
| Oblig. indemniz. gal. | 75 00 | 75 30 |
| „ „ bukow. | 73 75 | 74 25 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austrjackie | 244 50 | 245 00 |
| Centralny bank | 54 00 | 56 00 |
| Kredytowy zakład | 283 90 | 284 10 |
| Franko-Austrjackie | 117 25 | 117 50 |
| Galic. dla handlu i przem. | 000 00 | 100 00 |
| Generalbank | 91 00 | 91 50 |
| Hipoteczny bank galicyjski | 127 00 | 129 00 |
| Krajowy bank galicyjski | 00 00 | 00 00 |
| Narodowy bank austrjacki | 785 00 | 787 00 |
| Vereinsbank | 107 75 | 108 25 |
| **Akcje przemysłowe.** | | |
| Budownicz. Towarz. austr. | 80 60 | 80 80 |
| Borysł. Petrol. Comp. | 00 00 | 00 00 |
| Forstpr. Hand. Gesell. | 32 00 | 32 50 |
| **Akcje kolejowe.** | | |
| Alföldzka | 177 50 | 178 00 |
| Karola Ludwika | 262 00 | 262 25 |
| Północna Ferdynanda | [illegible] 00 | [illegible] 00 |
| Franciszka Józefa | 201 25 | 201 75 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Lwowsko-Czerniow. Jassy | 173 25 | 173 75 |
| Rudolfa | 165 25 | 165 75 |
| Siedmiogrodzka | 171 00 | 172 00 |
| Staatsbahn | 427 50 | 428 50 |
| Południowa | 179 00 | 180 00 |
| Tramway wied. | 218 50 | 219 00 |
| Łupkowska | 161 75 | 162 00 |
| Węgierska północno wsch. | 164 25 | 164 75 |
| „ wschodnia | 85 00 | 85 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| Galic. bank hipoteczny 6% | 90 25 | 90 75 |
| Bank włościańsk. galicyjski | 86 25 | 86 75 |
| Tow. kred. ziem. gal. 4% | 74 50 | 74 50 |
| „ „ „ „ 5% | 83 00 | 83 00 |
| Bank nar. austr. 5% m. k. | 97 25 | 97 50 |
| „ „ „ 5% w. a. | 92 50 | 92 70 |
| Bodencredit w srebrze 5% | 106 25 | 106 50 |
| „ w. a. 5% | 86 80 | 87 00 |
| **Kol. obl. z pier. 5%** (wol. od p. d., prc. srebr.) | | |
| Alföldzka kolej | 89 00 | 89 25 |
| Ferdynanda północna | 105 50 | 105 75 |
| Karola Ludwika dawn. | 105 00 | 105 25 |
| „ „ z r. 1867 | 100 00 | 100 50 |
| Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867 | 90 40 | 90 80 |
| „ „ „ z III. em. | 83 70 | 83 90 |
| Rudolfa | 90 40 | 90 80 |

| | płacą (złr. wal. a.) | żądają (złr. wal. a.) |
|---|---|---|
| Siedmiogrodzkiej | 88 75 | 89 00 |
| Południowej kolei | 109 75 | 110 00 |
| Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.) | 158 00 | 139 60 |
| Czeska zachodnia | 96 00 | 96 50 |
| Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.) | 102 50 | 103 00 |
| Elżbiety dawna | 92 60 | 92 80 |
| Ferdynanda północn. m. k. | 90 75 | 91 25 |
| „ „ w. a. | 87 00 | 87 75 |
| **Papiery loteryjne** | | |
| Losy Zakładu kredytowego | 170 00 | 170 50 |
| „ Rudolfa | 15 00 | 15 00 |
| „ Stanisławowskie | 24 00 | 26 00 |
| „ Keglevich | 15 00 | 17 00 |
| „ hr. Palfy | 29 00 | 30 00 |
| „ ks. Salm | 39 00 | 40 00 |
| „ hr. St. Genoi | 29 00 | 30 00 |
| „ ks Windischgrätz | 21 50 | 22 50 |
| „ Waldstein | 22 00 | 23 00 |
| „ ks. Kiary | 32 00 | 36 00 |
| **Dewizy** (3-miesięczne.) | | |
| Hamburg 100 mark. b. | 90 30 | 90 30 |
| Paryż 100 frank. | 48 25 | 48 30 |
| Londyn 10 ft. szter. | 123 05 | 123 20 |
| Frankf. 100 zł. ol. w p. N | 102 65 | 102 08 |

## Podziękowanie.

Jak słodką ulgą w nieszczęściu jest przyjazne współczucie szlachetnych, ten tylko ocenić potrafi, kto tego doświadczył. Takiej to pociechy w ciężkim smutku doznałam ja właśnie, gdy z nieubłaganych wyroków Boskich, mąż mój ś. p. Jan Kraus, emerytowany nauczyciel realnego gymnazyum Brodzkiego, na dniu 30. Maja z. m. po krótkiej i ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności, zostawiwszy mię wdową i trzy osieroconych dzieci w nieutulonym żalu i rozpaczy. Nie będąc w stanie odwdzięczyć się Szlachetnym dobroczyńcom w inny odpowiedni sposób za okazaną w praktyce prawdziwie chrześcijańską miłość bliźniego, składam niniejszem tak ja jak i dzieci moje publiczne dzięki z głębi zbolałych serc płynące, Wmu Doktorowi Safarowiczowi za niestrudzone prawdziwie ojcowskie pielęgnowanie złożonego śmiertelną chorobą przez cały czas słabości. W. Fischerowi Dyrektorowi Gimnazyum realnego, i W. Garwolińskiemu, członkowi powiatowej Rady Brodzkiej za łaskawe zajęcie się pogrzebem, Wielebnemu Duchowieństwu obrządków. Szanownemu gremium Nauczycieli jako kolegom zmarłego, zacnej młodzieży szkolnej tak katolickiej jak i wyznania Mojżeszowego, nareszcie i łaskawej publiczności Brodzkiej za liczny udział w odprowadzeniu zwłok na wieczny odpoczynek.

Oby Wam Bóg Wasz czyn szlachetny stokrotnie wynagrodził! 2175 1—1

**FRANCISZKA KRAUS**, wdowa imieniem własnem i swoich dzieci.

---

# Folwark Zniesienie,

**Cybulanka zwany, pod Przemyślem, objętości do 100 morgów gruntów z prawem propinacji, jest z wolnej ręki na sprzedaż.** 1 - 3

**Bliższa wiadomość, u Wg. Adwokata Dwolskiego, lub u właściciela w Przemyślu**

---

Bardzo piękne, świeże:

# Czereśnie włoskie

otrzymują codziennie i polecają

## Markiewicz i Wojczyński

**WE LWOWIE**

**Główny skład:** w rynku pod l. 161 — **Filja:** przy ulicy Wałowej p l. 291.

---

Lekarz

**słabości usznych**

# Dr. M. Schwarz

*(Föhrenschwarz)*

**z Wiednia,**

przebywa obecnie we Lwowie.

**Pobyt stale zamierzony do dnia 2go lipca w hotelu Langa.**

Przed południem od 9—11 godziny po południu od 3—4 godziny.

---

## Do sprzedania z wolnej ręki lub wydzierżawienia Dobra

# Zameczek i Wola wysocka

$3^1/_2$ mili od Lwowa a $^1/_4$ mili od Żółkwi, obejmujące pola ornego 641 m. 1202□°, łąk 303 m. 1125□°, ogrodów 5 m. 690□°, pastwisk 36 m. 768□°, lasu 328 m. 427□°, stawu 54 m. 398□°, razem 1374 m. 572□°. Dochód z propinacyj i młynów, 2200 złr. w. a.

Dobra te stanowiące każde dla siebie osobne ciało tabularne mogą być razem lub też każde osobno sprzedane.

Bliższą wiadomość udziela adwokat Dr. Karol Maly we Lwowie plac katedralny Nr. 30 m. 2156 2—6

---

**40 Brunszwickich**

# 20 talarowych losów

oprócz tego

**2 z wyciągniętą serją**

jako premię

**dla 20 udziałów**

*w 15 miesięcznych ratach spłacalne po 7 zł.* 2099 3 6

Ażeby naszym P. T. odbiorcom zapewnić **wygraną**, urządziliśmy **towarzystwo gry na 42 brunszwickie losy** z dodaniem **dwóch losów** z wyciągniętą serją, których ciągnienie nastąpi nieodzownie dnia **30. czerwca.**

**KORZYŚCI:**

1. Przypadające przy ciągnieniu 30go czerwca wygrane na serje będą bez wszelkiego potrącenia niezwłocznie pomiędzy udział biorących w gotówce wypłacone.
2. Oprócz tego grywa się na 40 brunszwickich losów z wygranemi tal. **80.000. 40.000. 20.000, 10.000** w srebrze.
3. Po uskutecznionej wpłacie rat otrzyma każdy uczestnik dwa oryginalne 20 tal. brunszwickie losy na własność.

Przy wpłacie pierwszej raty 7 zł. otrzyma każdy uczestnik kwit udziałowy z wymienieniem losów, na które się grywa, upraszając o łaskawe zlecenia pod adresem:

Braunschweiger Serienloose nur a 110 fl. so lange der Vorrath reicht.

Wechslergeschäft der Administration des

**„MERCUR"**

**Wien, Stadt Wollzeile N. 13.**

---

Świeże

# Wody mineralne

sprowadził tego roku

**po raz pierwszy**

nowo urządzony handel korzenny

## F. A. Merrella

pod *„srebrną gwiazdą"* ulica Halicka Nr. 295.

Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie i jak najakuratniej. 2102 3—6

---

# Dobra Bukowiec

w starostwie Liskiem, $2^1/_2$ mili od dworca kolei żelaznej Przemysko Łupkowskiej odległe, nad spławną rzeką leżące, obejmujące pola 264 m., łąk 40 m., pastwisk 126 m., lasu wysokopiennego jodłowego 407 m. z budynkami murowanemi, w dobrym stanie, propinacją i pięknym sadem owocowym, są z wolnej ręki do sprzedania lub zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość *w kancelarji adwokata* **Dra Hryszkiewicza** *we Lwowie lub u właściciela tychże dóbr p.* **Truszkowskiego** *mieszkającego w Dolinie o. p. Sanok.* 2097 4—6

---

## Nadesłane.

Poprzedzony w korespondencyi „Nadwórna dnia 28. Maja" w chwili właśnie gdy ująłem za pióro ów niesłusznie przeciw Panu **Jordanowi Worb** inżynierowi powiatowemu w Nadwórnie wymierzony zarzut sprostować, przyłączając się teraz do rzeczonej korespondencyi pp. Masłowskiego i Popiela najrzetelniej potwierdzić mogę, że p. Worb mówi i pisze po polsku, posiadając wiele jego własnoręcznych korespondencyi pod ręką. P. Worb jako urzędnik prawy i rzetelny na swojem stanowisku cieszy się najwyższem zaufaniem w opinii słusznie mu należnej w obrębie całego powiatu, ostatecznie śmiało te słowa wypowiedzieć mogę: daj nam Boże więcej tego sposobu myślenia i na stosunki kraju życzliwie zapatrujących się urzędników, a zapewne żadne czasopismo niemieckie w swych kolumnach tak często powtarzających się mnogich zażaleń niestety częstokroć i na urzędników czysto polskiego nazwiska wymierzonych.

Solotwina dnia 1. Czerwca 1871.

**Aleksander Czołowski.**

2171 1—1 Pełnomocnik dóbr.

---

Stosując się do potrzeby i wymagań wzmagającej się coraz bardziej liczby zwolenników wodoleczenia i chcąc mianowicie umożliwić rychłą i doraźną pomoc hydropatyczną w chorobach ostrych, zapalnych, gorączkowych: ordynuję nie tylko w Zakładzie hydrop. w Kisielce od 9. do 10. z rana, **lecz także w mieście przy ulicy Halickiej l. 280 w domu Czuczawy** od 3. do 4. z południa. 2170 1—3

**Dr. Wenanty Piasecki,**

były asystent w hydroterapeutycznym zakładzie „Wait" w Szwajcarji.

---

# Obwieszczenie.

W skutek uchwały komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego z dnia 24go kwietnia r. b. l. 5192, odbędzie się dnia 20. czerwca r. b. w **Kolbuszowej wystawa bydła i premjowanie** najlepszych i najstaranniej utrzymanych okazów, własnością mniej zamożnych gospodarzy powiatu Kolbuszowskiego i ościennych gmin powiatów: Ropczyckiego, Mieleckiego, Tarnobrzeskiego, Niżańskiego i Rzeszowskiego będących.

Bliższe programy tej wystawy przejrzeć można w biurach Wydziałów powyższych powiatów: 2172 1—1

**Kolbuszowa** 1go czerwca 1871.

**Komisja wystawy.**

*Członkowie. Przewodniczący:*

**Miecz.** hr. **Rej. Zdzisł.** hr. **Tyszkiewicz Czesław Kozłowiecki.**

---




# Jana Schumana

**we Lwowie przy placu Marjackim,** poleca swój obficie zaopatrzony skład oryginalnych, pługów ZUGMAYERA i tegoż systemu krajowych, niemniej znakomity zapas kos i sierpów styryjskich z najlepszych fabryk, jakoteż i sierpów tak zwanych polskich, wyrobu angielskiego. 1996 5 - 12

**Ceny kos i sierpów:**

1) Kosy styryjskie ze znakiem *„Ręka"* niebieskie lub białe, sztuka po . . . . 60 ct.
2) Kosy styryjskie ze znakiem *„Korona"* niebieskie, sztuka po . . . . . 55 ct.
3) Sierpy z zębami „polskie" wyrób angielski z rączką sztuka po . . . . . . . 55 ct.
4) Sierpy niemieckie bez zębów, podług wielkości, za sztukę po . 22, 24, 28 i 30 ct.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaszczytne względy i polecając się nadal łaskawej pamięci - donoszę, że każdy obstalunek, po nadesłaniu trzeciej części ceny gotówką, wysyłam natychmiast za pobraniem kolejowem lub pocztowem reszty.

---

# Atrament do znaczenia

**niezmyty**

jest niezbędnym dla hotelów, traktyjeników, zakładów kąpielowych, zakładów i dla każdego domu, gdyż zapomocą tegoż znaczy się w przeciągu godz. 1000 sztuk bielizny, przeto odpada haftowanie.

Flakonik atramentu do znaczenia . . 1 złr.
" " " większ. 3 "
**Pieczątka** do znaczenia o 2ch literach 30—80 ct.
" " w monogramie 90 c. do 1.80
Cyfra do numerowania . . . . . . 6 ct.
Poduszka z penzlem . . . . . . . 10 ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności utrzymuję wszystkie litery w zestawieniu, jakoteż stemple na składzie. 1714 15—20

Roboty grawerskie załatwiają się po najtańszych cenach.

100 ark. papieru listowego lub 100 kopert po 35, 55 i 95 ct., gruby ang. żyłkowany 1 złr. 10 ct., 100 monogr. drukowanych na papierze lub kopertach 45 ct., 100 kart wizytowych 65 ct. 85 i 1 zł. 25 c. 1000 marków do pieczętowania pięknie wykonane 2 złr. 50 c.

Powyżej wymienione artykuły, za jakość których się ręczy, są jedynie do nabycia za pobraniem pocztowem:

**Bettelheim** Weihburggasse 23 w Wiedniu.

---

## Wiadomość dla Lekarzy

# Syrop Dra Forget.

**Sirop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. I. M. Kullaka. 1705 10—24

---

## Posiadłość ziemska

obejmująca około 130 morgów, z wolnej ręki **do sprzedania**. Bliższej informacji udziela adw. Dr. Majewski pod l. 291 m. ul. Wałowa w kamienicy p. Bałutowskiego. 2137 2-3

---

## Dolegliwości żołądka

usuwa zupełnie, przez Pragski fakultet medyczny rozbierany, w tysiącznych wypadkach doświadczony, z ziół alpejskich przyrządzony 164211 11—?

# Gastrophan

**Józ. Fürst,** aptekarza w Pradze.

We Lwowie w apt. **Zygmunta Ruckera**, tudzież w znaczniejszych aptekach.

---

# Wystawa rolniczo-przemysłowa

## w Rzeszowie

# otwartą będzie d. 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisja wystawy na ręce członka swego Alojzego Rybickiego.

**Uwaga.** Komisja wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisji wystawy zamówić.

---



## Nowa maszyna

do

# rozprężania powietrza

*(Luftexpansiovs-Maschine W. Lehmanns-Patent).*

**Tania i wygodna siła do ruchu w małych rękodzielniach, drukarniach do pomp wodnych i t. d.**

**Zupełnie spokojny ruch, bez podbudowania, nie potrzebuje pozwolenia władzy, nadzwyczaj małe koszta przy pędzeniu, i nie wymaga szczególnego dozoru.**

Patent wykonania dla austrjacko-węgierskiej monarchii otrzymała **fabryka maszyn**

**F. Ringhoffer,** Smichów bei Prag,

gdzie każde wyjaśnienie bliższe najchętniej się udziela. 2123 1—3

---

## Kąpiele solankowe i morskie

# COLBERG.

Otwarcie kąpieli słonych nastąpiło z dniem 20. maja, otwarcie zaś kąpieli morskich nastąpi dopiero 15. czerwca.

Skuteczność **kąpieli słonych,** które według rozbiorów chemicznych liczą się do najsilniejszych, podnosi się jeszcze więcej przez używanie czystego i wzmacniającego powietrza morskiego, poczem następuje wedle zdania lekarzy kuracja **kąpieli morskich.** Zakłady kąpielowe odpowiadają wszystkim wymogom teraźniejszego czasu. *Widowiska sceniczne i operetki w pysznie zbudowanym teatrze* dawane są przez liczne towarzystwo aktorów od 28. mrja.

**Zakład kuracji (Strandschloss)** przy brzegu morza, położony na wzgórku, obwiedziony cienistym parkiem, został w ubiegłym roku znacznie rozszerzony i gustownie urządzony. Codziennie *grywa orkiestra, zabawy, bale, wycieczki w zatoce i na morzu,* koncerty *dają znakomici artyści. Wyborna restauracja.* Powiększenie przepysznych i zdrowych pomieszkań przez liczne przybudowanie w najpiękniejszem położeniu kąpieli. Stacja kolei żelaznej. Dworzec w miejscu przy ujściu. Oddalenie ujścia od miasta 15 minut. Co półgodziny krążą omnibusy pomiędzy miastem a ujściem. 2149 1—4

---

**W księgarni**

**Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie

wyszło 2—2

## Bielski, Dr. Lekarz i Chory,

*Studium,* w 8ce 30 atr. cena 25 ct.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach, także u autora ulica Frenela, $688^2/_4$.

---

# Osobliwości

najlepszych i najsławniejszych perfum do chustek.

**Fleur Polonaise,**
**Forget me not,**
**Spring Flowers,**
**Fleur Polonaise,**
**Mots Rose,**
**Fleur Hongroise,**
**Ylang Ylang,**
**Ess-Bouquet,**
**Forest Flowers,**
**Jockey Club,**
**Fleur Reseda,**
**Violette de Mars,**

*Pomada* z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzniecenia porostu włosów, słoik . . . . . 1 zł.
Kawałeczek *Pomady z tłuszczu niedźwiedziego* . . . . . . . 50 ct.
*Savon de Thridace* najlepsze mydło toaletowe, kawałek . . . . 80 ct.

prawdziwe do nabycia

## Parfumerie Maczuski,

*Wien, Kärntnerstrasse* 26.

we *Lwowie* u *W. Boczkowskiego*, handel.
w *Krakowie* u p. Józefa Jahn, handel
" *Pradze* u W. J. Löschner, "
" *Peszcie* u parfumerie Lueff.

Uwaga. Uprasza się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

Jedn flakonik kosztuje tylko 1 złr. 50 ct.

Jeden flakonik kosztuje tylko 1 złr. 60 ct.

1894 10—16

---

## Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

**DEPURATIF du SANG** Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 1714 10—?

**PLUS DE COPAHU** Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

---

# Maszyny do szycia.

Systemu **Singera, Grover & Backer, Cylindrowe maszyny czółenkowe, maszyny dla szewców, dostarczam pięknie wykonane po najtańszych cenach hurtownych.**

Wyłączna sprzedaż debiutowa może być przeniesiona na inne miejsce. 2160 2 - 2

**Bielefeld,** *w Westfalii.* **L. Petersson**

---

Z zasady, iż w drugiej połowie 19go stulecia szczególniejsza zwrócono uwagę na wychowanie młodzieży polskiej, nietylko pod względem higieniczno-fizycznym, moralnym, ale i intelektualnym, wynikła też ztąd potrzeba, aby dzieci nasze pierwiastkowo były kształcone w domach rodzicielskich, pod ich szczególnie baczną uwagą. Pomoc wszakże w tym względzie ze zdolnych pedagogów stała się nieodzownym warunkiem. Kwestja tylko zachodziła, by trafnym i umiejętnym wyborem nauczycieli, umieć tej potrzebie zaradzić. Otóż w myśl tej potrzeby powstały u nas biura pośredniczące w wyborze nauczycielek (guwernantek), które za główne zadanie mieć powinny, obok dokładnej znajomości zawodu pedagogicznego zwracanie szczególnej uwagi, nietylko, na ukształcenie naukowe, ale i na moralne postępowanie tychże osób. W myśl więc tych zasad podpisana jeszcze w roku 1854 otworzyła w Warszawie tego rodzaju zakład czyli tak zwane biuro umieszczeń guwernantek, guwernerów i bon, które z uznaniem ogółu i powodzeniem istniało lat 17cie.

Opuściwszy Warszawę otworzyła obecnie w Krakowie

## Bióro umieszczeń

# Guwernantek, Guwernerów i Bon.

Ma przeto zaszczyt polecić się szanownym interesentom, iż mając za sobą dokładną znajomość zawodu pedagogicznego, doświadczenie tyloletnie i stosunki rozgałęzione w królestwie i zagranicą, jest w możności zadośćuczynienia wszelkim wymaganiom stron interesowanych. Bióro powyższe jako specjalne w swoim rodzaju, przyjmuje i załatwia zlecenia li tylko odnoszące się do wyboru żądanych Nauczycielek i Nauczycieli z odpowiednią kwalifikacją naukową; jak również przyjmuje do zapisu kandydatki i kandydatów posiadających obok nauk i talentów, świadectwa zdobytej praktyki w tym zawodzie.

Wszelka korespondencja winna być frankowana adresując wprost do Bióra umieszczeń itd. Ulica Florjańska Nr. 339. **Helena Nowolecka.**

Powyższe bióro zajmować się będzie gotowem pomieszczeniem młodzieży w zakładach prywatnych, w których tak nauki przygotowawcze do szkół rządowych jako i wykłady wszelkich naukowych przedmiotów systematycznie i pod najtroskliwszą opieką doświadczonych pedagogów prowadzone być mogą. 2119 2—2

---

# Przestroga!

2174 1- 3

Niniejszem ośmielam się zawiadomić Szanowną Publiczność, że **nierzetelna konkurencja** naśladuje **fabrykowany przezemnie prawdziwy fioletowo pozostający Atrament do pisania i kopiowania,** — starając się za pomocą etykiet bardzo trafnie imitowanych i firmą moją zaopatrzonych, oszukać Szanowną Publiczność!

Chcąc zatem ostrzedz każdego, by nie nabywał podobnych wyrobów, pozwalam sobie nadmienić, że dotyczący fałszerz na etykietach **przed moje nazwisko** jakoteż w tekscie kładzie litery **N. A.** jako jedyną różnicę od moich oryginalnych, a to prawdobnie w mniemaniu, że w taki sposób ujdzie prawnemu ukaraniu, bo przecież w etykietach jakie takie zachodzą zmiany. Inne podobne oznaki nie znajdują się na flaszkach. Atoli **jakość płynu jest tak lichą,** że ani porównać nie da się z oryginalnym towarem moim.

W interesie wszystkich pisujących, ogłaszam to publicznie, tusząc nadzieję, że za pomocą pp. odbiorców wkrótce temu brudnemu postępowaniu koniec będzie położony.

## AUG. LEONHARDI w Bodenbach i Dresden

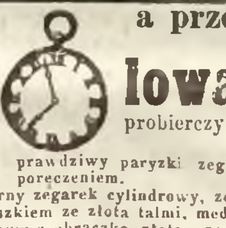
właściciel patentów Saksonii, Hanoweru, Francji, Belgii i Austrjackiej monarchii.

Atrament mój prawdziwy jest do nabycia w handlu A. BOGDANOWICZA jakoteż we wszystkich handlach papierowych.

---

**Nie do uwierzenia** jest to, **a przecież prawdziwem** że następujące

# dobrze zregulowane zegarki



własnego wyrobu, przez c. k. urząd probierczy badane, z **trzechletniem** zaręczeniem **za bezcen** są sprzedawane.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 zlr. prawdziwy paryzki zegarek bronzowy, z jednorocznemi poręczeniem.

Tylko 9 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy, ze szkłem kryształowem, sekundarjuszem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką złotą, ze szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z dwoma kopertami, grawirowany, z łańcuszkiem do zegarka z prawdziwego złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, skórzanym futerałem i kartką poręczającą.

Tylko 14 złr. taki sam lecz daleko lepszy, ze wschodnim drogoskazem.

Tylko 14 lub 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir książę Walii, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształowem niklowym składem, z prawdziwego złota talmi, zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się je nakręca bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek, medalion ze złota talmi i kartkę poręczającą.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek ze złota talmi, cylindrowy, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można skład zegarka widzieć, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką poręczającą.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, z kryształowem szkłem i składem niklowym, z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.

Tylko 18. złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą „pięknie emaliowany", z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką poręczającą.

Tylko 18 lub 20 złr. najpiękniejszy srebrny zegarek ankrowy, o 15 rubinach, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką poręczającą.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczającą. Niemniej 45 do 65 złr. z brylantami.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.

**Największy skład wiedeńskish zegarów pendułowych własnego wyrobu.**

ZEGARY nakręcane co 8 dni, 10, 18 do 20 złr. najwieksze.

ZEGARY BIJĄCE godziny i pół godziny, nakręcane co 8 dni, od 25 do 30 złr.

REPETIERY BIJĄCE GODZINY I KWADRANSE, od 40 złr. wyżej.

NAJNOWSZE WŁASNEGO WYROBU ZEGARY ŚCIENNE grające 2 lub więcej sztuk, co godzina 1 sztukę.

ZEGARY GRAJĄCE 2 sztuki, 18 do 20 złr. 3 sztuki, 23 do 28 złr.

WSZYSTKIE ZEGARY są NAJLEPSZEJ jakości, i należy je od podobizn odróżnić.

ZA NADESŁANIEM NALEŻYTOŚCI LUB POBRANIEM TEJŻE POCZTĄ każdy obstalunek wypełnia się w przeciągu 24 godzin.

NIEOBCIĄGANE ZEGARKI o 2 złr. TANIEJ.

Cenniki bezpłatnie.

BAROMETRY ZEGAROWE pokazujące pogodę 12 godzin wprzód, za sztukę w kształcie szwarcwaldzkich zegarów ściennych z pendułem i wagami 60 centów. Dobrze idąca klepsydra 25 do 40 centów. Zegar stołowy złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Pyszne INSTRUMENTA GRAJĄCE, MELODIONY z niebiańskiemi dźwiękami i MANDOLIUM et tremolo grające najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Mayerbeera, Rossiniego i t. p., 1 sztuka grająca 4 arje, 7 złr. 80 ct., z 6 arjami 18 złr.

ALBUMY FOTOGRAFICZNE z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15. TABAKIERKI GRAJĄCE 7 złr. 50 ct. SZKATUŁKI NA CYGARA z muzyką, 18 złr. PUDEŁKA NA POTRZEBY DO SZYCIA z muzyką 15 złr., i setki innych przedmiotów z muzyką.

Tylko 10 cnt. kluczyk do zegarka, nadający się do wszystkich zegarków.

Tylko 50 cnt. prawdziwy szwajcarski zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem i futerałem — wszystko to kosztuje tylko 50 cnt.!

Tylko 20 cnt. dobrze idący słoneczny zegar, z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko 6 złr. 50 cnt. pyszny paryski zegar bronzowy pod szkłem, bijący, ozdoba każdego pokoju.

Tylko złr. 1.50, 1.80 lub 2 złr. najpiękniejsze szwarcwaldskie zegary ścienne z porcelanowym cyferblatem emaliowanym, za dobry chód 2 lata poręczenia.

Tylko przez paroletni pobyt w ANGLII i SZWAJCARJI i przez wielki odbyt jest się w stanie tak tanio sprzedawać.

## ANTONI RIX w Wiedniu,

**Praterstrasse Nr. 16.**

Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie gdyby w przeciągu tych trzech lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowiązuje się naprawić to bezpłatnie.

**Główny skład w Wiedniu, Leopoldstadt, Praterstrasse 16.** 1977 1—12

---

# Eau de Capille

najpewniejszy i najnieszkodliwszy środek na każą siwą głowę, aby jej pierwotny kolor przywrócić.

Cena pół flaszki po 1 złr. 80 ct.
" całej " " 3 " — "

Za opakowanie przy posyłkach płaci się po 20 ct. w. a.

We Lwowie utrzymują jedynie prawdziwą pp. **Zygmunt Rucker**, apt. pod Srebrnym Orlem, dalej **A. Steifa Synowie, R. Schwarz** i **Adolf Berliner** apt.

Tylko flakoniki opatrzone naszą marką ochronną zapewniają prawdziwość.

**Kamprath & Schwartze**

Parfümeurs w Lipsku.

1653 01 12

---

# Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

## dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

# ASYGNATY KASOWE

$4^1/_2$- procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem
5 - procentowe za 14 dniowem }

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej $5^1/_2$-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1671 9 –?

---

**Niebezpieczeństwa**, które pr w.tnym **spekulantom** w operacjach giełdowych przedtem groziły, w ostatnich czasach znacznie się zmniejszyły, gdyż publiczność nie rzuca się już więcej ślepo na giełdowe wartości, lecz korzysta z doświadczeń nabytych w najnowszych latach, aby **ostrożnie i pewniej** spekulować. Pomimo to zwiększa się codziennie kółko spekulantów, jakoteż publiczności szukającej zysków, a giełdzie płyną przezto ciągle **kapitały**, które szukają i znajdują w statecznych papierach spieniężenie. Dodajmy do tego, że teraz niema jak dawniej takiej ilości **papierów nowych**, których wartość nie jest wiadomą, któreby bez właściwych posiadaczy obciążały jako idealny materjał giełdę, również stosunkowo mniej korzystne bilansy upłynionych lat, z roku wojennego, a mając nadzieję **na długi pokój**, to wyprowadzimy ważne powody do naszego zapatrywania. 2047 7—8

Za prowizją $^1/_2$ % od tysiąca i za pokryciem 500 złr. na wynikłości zamknięcia giełdy, polecam się do zakupna i sprzedaży wszystkich efektów. Zlecenia pisemnie lub telegraficznie.

**Filia i kantor wymiany**

*w Bernie Adlergasse 11.*

## Carl Stein

**Bank- und Börsen-Comptoir:** *Wien, Stadt, tiefer Graben 17.*

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.